Cena numeru 3 złote

181 (970) | WARSZAWA, NIEDZIELA 6 LIPCA 1947 R. (B) | ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARIAT	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
DRUKARNIA	8.79-61

Francja przed doniosłymi decyzjami

Obrady socjalistów nad polityką rządu

Prasa paryska przewiduje zmiany w gabinecie Ramadier

PARYŻ (SAP). — W sobotę, w Paryżu pod przewodnictwem Pierre Blocha rozpoczęły się obrady Rady Narodowej Francuskiej Partii Socjalistycz. (SFIO).

PARYŻ (PAP). — W niedzielę Rada omawiać będzie ogólną politykę rządu i przeprowadzi głosowanie w tej sprawie.

Dzienniki paryskie podkreślają, że wotum zaufania otrzymane przez premiera Ramadier wzmocniło jego pozycję w łonie partii. Prasa przypuszcza, że Ramadier zdoła uzyskać poparcie Rady Krajowej mimo głębokich rozbieżności, które dają się zauważyć w partii i silnej opozycji w stosunku do polityki prowadzonej przez premiera.

STANOWISKO KOMUNISTÓW

Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej opublikowało komunikat, w którym oświadcza, że obecny rząd francuski nie może przeprowadzić gospodarczej odbudowy kraju wskutek wewnętrznych rozbieżności w swym łonie, a głównie wskutek polityki, zmierzającej do przerzucenia całego ciężaru odbudowy Francji na barki klasy robotniczej i rzesz ludowych.

Komunikat stwierdza, że warunki nowego rozwoju produkcji mogą i muszą być stworzone dla zaspokojenia słusznych żądań ludu pracującego. Polityka zagraniczna powinna być prowadzona w kierunku zwiększenia dostaw węgla z Ruhry, a polityka wewnętrzna w kierunku stworzenia demokratycznego rządu, cieszącego się zaufaniem narodu.

PRASA FRANCUSKA PRZEWIDUJE KRYZYS

„Franc Tireur" zapowiada przeprowadzenie przez Ramadiera rekonstrukcji gabinetu celem uniknięcia kryzysu rządowego. W sprawie zasad nowej polityki Ramadier nie zdołał uzyskać jednolitości poglądów członków rządu, co podkreśla prasa wszystkich odcieni. — „Rząd ciągle jest podzielony w sprawie polityki gospodarczej" — pisze komunistyczna „Humanite", a organ MRP — „Aube" dodaje: „Poważne różnice zdań stawiają w opozycji jednych ministrów przeciwko drugim".

„Problemy, stojące przed rządem, są dalekie od rozwiązania" — zauważa gaullistowski „Combat". „Brak zgody jest zupełny" — nadmienia prawicowa „Aurore".

Część ministrów socjalistycznych wypowiada się za bezwzględnym przestrzeganiem gospodarki planowej, czemu zdecydowanie sprzeciwiają się ministrowie radykalni, zwolennicy powrotu do wolnego handlu. Niektóre dzienniki piszą, że Ramadier ma zamiar usunąć z gabinetu część ministrów socjalistycznych oraz ministra finansów Schumana.

Gaullistowski „Combat" podkreśla, że Duclos, zapowiadając na kongresie partii komunistycznej w Strasburgu zajęcie w najbliższym czasie miejsca w rządzie zilustrował jedynie tezę pewnych ministrów, uważających, iż powrót komunistów do rządu staje się coraz bardziej niezbędny.

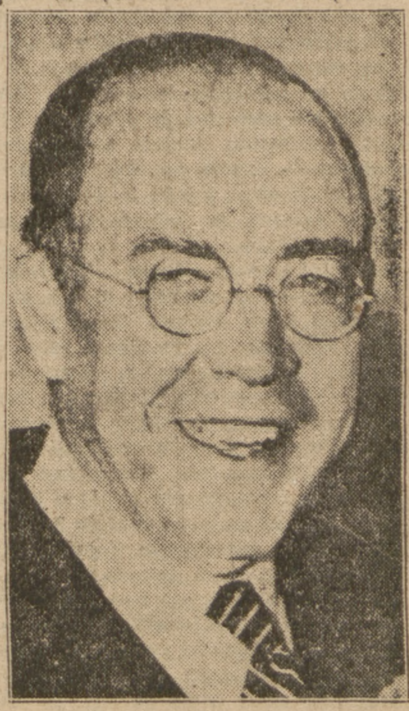
Pertraktacje o układ handlowy z ZSRR dobiegają końca



W Moskwie dobiegają końca pertraktacje o zawarcie nowej umowy handlowej pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim. W związku z tym, w poniedziałek, tj. dnia 7 bm., odlatuje do Moskwy podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, tow. dr. Grossfeld.

Prawdopodobnie tow. dr. Crossfeld w czasie swego pobytu w Moskwie dokona w imieniu Polski podpisania nowego układu.

Nowy ambasador USA przybył do stolicy



Wczoraj po południu przybył do Warszawy nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Stanton Griffis. Ambasador w drodze do stolicy odbył dwudniową przejażdżkę samochodem po Polsce, zwiedzając Kraków, Częstochowę i Łódź.

Krótko po przybyciu do Warszawy Griffis złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

„Szczęśliwy jestem, że przybyłem do Polski, a zwłaszcza do jej wielkiej stolicy Warszawy. W ciągu ostatnich dwóch dni miałem sposobność zwiedzić kilka innych miast polskich oraz wsie i miasteczka. Wszędzie z podziwem obserwowałem energię, z jaką naród polski odbudowuje kraj, który tak straszliwych doznał podczas wojny zniszczeń. Jako ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce zamierzam nieprzerwanie pracować nad wzmocnieniem więzów, które od dawna już łączą nasze oba narody".

List socjalistów czechosłowackich do towarzyszy z PPS

Przed wyjazdem do Pragi czechosłowaccy socjaliści wystosowali do polskich Towarzyszy list następującej treści:

Towarzysze i Towarzyszki PPS!

W chwili odjazdu z Polski uważamy za swój miły obowiązek podziękować Wam za piękne przyjęcie i Waszą gościnność.

Będziemy wielce zaszczyceni gościć Was z kolei u nas w Czechosłowacji.

Widzieliśmy u Was wiele: widzieliśmy zniszczenie Waszego kraju, ale również wysiłek ludu polskiego w odbudowie.

Podziwialiśmy ze wzruszeniem piękno waszego morza oraz wysiłek w odbudowie urządzeń portowych.

Byliśmy obecni na wielkiej manifestacji PPS w Katowicach i podziwialiśmy Waszą młodzież.

Wszystko to utwierdziło w nas przekonanie, że umowy gospodarcze i kulturalne zawarte w Pradze pogłębią jeszcze bardziej przyjaźń między narodami i przyczynią się do pomyślnej realizacji tych umów.

Życzymy Ludowi Polskiemu wiele szczęścia w zakresie jego wysiłków w kierunku odbudowy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej wiele sukcesów w pracy dla socjalizmu i demokracji w Rzeczypospolitej.

Za delegację posłów Czechosłowackiej Socjalnej Demokracji.

JAN KLAPKA (sekretarz) — **JAROSŁAW HLADKY (przewodniczący)**

Warszawa, 5.VII.1947 r.

21 osób padło ofiarą bandyckiego napadu w pow. lubartowskim

Dnia 2 lipca rb., o godz. 23, banda w sile 25 ludzi dokonała napadu na osadę Puchaczew, gmina Łęczna, pow. lubartowski, gdzie zamordowano 21 i raniono 3 osoby. Miejscowej straży wiejskiej bandyci przedstawili się jako jednostka wojskowa, poszukująca kwater. Banda zmusiła sołtysa do oprowadzenia po wsi pod wskazane według listy adresy, gdzie dokonywała bestialskich mordów. Zbrodniarze mordowali swe ofiary, strzelając w tył głowy lub rzucając granaty do mieszkań wtedy, gdy nie chciano otworzyć. Po każdym dokonanym mordzie bandyci grabili mienie zabitych.

Zamordowani zostali: Grot Franciszka, lat 45 i jej córka Barbara, uczennica 3 klasy gimnazjum, lat 16; Kwaśniewska Janina, lat 41, Kwaśniewska Kazimera, lat 46; Kogutowska Balbina, lat 30, Kogutowska Stefania, lat 24 (wdowa, mąż jej zabity został przez bandę w 1945 r.); Skoniecki Aleksander, lat 61, syn jego Tadeusz, lat 29, córka Wanda, lat 24; Żmurek Bolesław, lat 40; żona jego Zofia, lat 38, Żmurek Mieczysław, lat 18; Wójcik Marian, lat 28; Pawiczna Elżbieta, lat 30; Górski Edward, lat 32; Augustynowicz Władysław, lat 27; Kaniewski Franciszek, lat 34; Tuszewski Józef, lat 37; Skórniewska Apolonia, lat 35; Ukalski Franciszek, lat 32, Ukalski Mieczysław, lat 45, sołtys.

Aby uniemożliwić zaalarmowanie władz, bandyci zerwali łączność przez wywrócenie słupów telegraficznych, a następnie spalili most na rzece Świnka.

Władze bezpieczeństwa są na tropie morderców.

Do Puchaczewa przybyli w piątek przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz członkowie komitetu czterech partii politycznych, celem stwierdzenia komisyjnie potwornego mordu i grabieży.

W pogrzebie wzięły udział delegacje związków zawodowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych wraz z pocztami sztandarowymi oraz kompania Wojska Polskiego.

Przywieźliśmy konkretne rezultaty polityczne

Delegacja polska wróciła do Warszawy

W sobotę dnia 5 lipca o godz. 14.38 przybył na Dworzec Główny w Warszawie pociąg specjalny, wiozący delegację Rządu Polskiego z Pragi czeskiej.

Delegację witali na dworcu przedstawiciele Rządu, korpusu dyplomatycznego — z dziekanem, ambasadorem Lebiediewem, na czele, organizacje polityczne przedstawiciele organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, prasy i świata kulturalnego. Wchodzący, na peron pociąg witany był owacyjnie okrzykami na cześć Premiera Cyrankiewicza oraz członków delegacji.

Premier Cyrankiewicz po przywitaniu zebranych wygłosił krótkie przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Przywieźliśmy od braci Czechów i Słowaków pozdrowienia dla narodu polskiego, przywieźliśmy od mieszkańców Pragi czeskiej pozdrowienia dla obywateli Warszawy. Przywieźliśmy konkretne rezultaty polityczne, jako wyniki wspólnych, przyjacielskich rozmów, przeprowadzonych z Rządem Czechosłowacji.

Z kolei zabrał głos Minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc, mówiąc między innymi, że nie jest przypadkiem, iż tak wielkie znaczenie przypisuje się zawartym między Polską a Czechosłowacją umowom handlowym. „Jest to bowiem — mówi Minister Minc — coś zupełnie nowego w historii stosunków handlowych — a mianowicie maksymalna współpraca gospodarczy przy maksymalnej suwerenności i niezawisłości obu narodów.

Obrady Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP

W dniu 4 i 5 bm. odbyły się obrady Związku Rewizyjnego Spółdzielni, w czasie których prezes Zarządu Głównego tow. Edmund Pszczółkowski omówił zadania Związku Rewizyjnego.

Prezes Pszczółkowski przedstawił działalność Związku Rewizyjnego. W ciągu roku wykonano 5.300 czynności organizacyjnych i 3.892 czynności przy pracach rachunkowych. W niektórych działach wykonano lustracje w 132 proc., w innych zaledwie w 43 proc. Ogólnie obserwujemy dużą poprawę. Związek przychodzi z wydatną pomocą spółdzielniom, pomoc ta jednak w stosunku do potrzeb jest niedostateczna.

Prezes Pszczółkowski zakończył swe przemówienie podkreśleniem, że Związek Rewizyjny musi zwrócić specjalną uwagę na odcinek obrotu towarowego między wsią i miastem, następnie przepracować zagadnienia struktury spółdzielczości i doprowadzić do uporządkowania spółdzielczego samorządu terenowego.

Jednostronna akcja Anglii i Francji wywołała ostrą krytykę kół demokratycznych

Prasa radziecka o zaproszeniu na nową Konferencję Paryską

MOSKWA (PAP) Korespondent agencji TASS donosi z Paryża, że w kołach demokratycznych ostro krytykują jednostronną akcję rządów brytyjskiego i francuskiego, które wysłały do rządów innych państw europejskich zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji nad planem Marshalla w dniu 12 bm. w Paryżu pomimo iż konferencja paryska wykazała niemożliwość uzgodnienia punktu widzenia francusko-brytyjskiego i radzieckiego.

W kołach tych podkreśla się, że rządy brytyjski i francuski usiłują narzucić swe stanowisko w sprawie pomocy amerykańskiej pozostałym państwom europejskim.

PRASA RADZIECKA O WYSTĄPIENIU MOŁOTOWA

Dziennik „Izwiestia" w artykule wstępnym poświęconym politycznym, gospodarczym i kulturalnym osiągnięciom społeczeństwa radzieckiego, pisze — nawiązując do konferencji paryskiej:

„Naród radziecki uważnie śledzi wystąpienia przedstawicieli różnych państw na arenie międzynarodowej. Któż z obywateli radzieckich nie odczuwał zrozumiałej dumy, gdy przeczytał mocne oświadczenie Mołotowa na konferencji paryskiej, iż rząd radziecki nie może pomagać komukolwiek w załatwianiu jego interesów, kosztem innych, kosztem słabszych lub małych państw.

„Izwiestia" przypominają słowa Mołotowa, że Zw. Radziecki w najtrudniejszych warunkach przede wszystkim zawsze liczył na swe własne siły i że dzięki temu stale podnosi poziom swego życia gospodarczego. Artykuł podkreśla wiarę społeczeństwa radzieckiego we własne siły, w słuszność sprawy, o którą Zw. Radziecki walczy na arenie międzynarodowej.

LONDYN (PAP) Niezależny członek parlamentu brytyjskiego D. N. Pritt zaatakował w sobotę w liście, skierowanym do dziennika londyńskiego „Times", prasę brytyjską za to, że nie podała dokładnych przyczyn odrzucenia przez ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa brytyjskich i francuskich propozycji w sprawie pomocy dla Europy. Pritt nazwał takie postępowanie prasy brytyjskiej godnym pożałowania.

JEDEN ZADOWOLONY

NORYMBERGA (obsł. własna) — W czasie konferencji prasowej, mającej miejsce przed otwarciem kongresu niemieckich socjal-demokratów w Norymberdze, dr Schumacher wyraził wielkie uznanie dla planu Marshalla. Według jego oświadczenia plan ten stanowi „projekt rzeczywiście pozytywnej pomocy ze strony wielkich mocarstw dla Niemiec".

TOW. ST. REJMER



Kierownik Biura Sejmowego, z którym wywiad drukujemy dziś na str. 3

Zacieśnia się współpraca socjalistów Polski i Czechosłowacji

Socjaliści — członkowie polskiej delegacji rządowej w Czechosłowacji odbyli kilka spotkań z przedstawicielami socjalistów Czechosłowacji.

We środę, w kilka godzin po przybyciu delegacji do Pragi, tow. Premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi złożył wizytę tow. Wicepremier Zdenek Firlinger. Przewodniczący socjalistycznych partii obu krajów odbyli dłuższą, serdeczną rozmowę.

W piątek wicepremier Firlinger w towarzystwie social-demokratycznych ministrów Czechosłowacji podejmował tow. Premiera Cyrankiewicza, tow. min. Rusinka, Dąbrowskiego i Grossfelda. W czasie rozmowy omówiono szereg spraw związanych ze stale pogłębiającą się współpracą socjalistów Polski i Czechosłowacji.

Redaktor Naczelny SAP tow. pos. R. Praga odbył rozmowę z kierownikiem czechosłowackiej socjalistycznej służby prasowej Antonem Wesely na temat współpracy prasowej.

W najbliższych dniach uruchomiona zostanie linia dalekopisowa SAP, łącząca Warszawę z Pragą. Stały korespondent polskiej prasy socjalistycznej w Pradze rozpoczął już swą działalność.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 6 lipca.

Jeszcze o przyjaźni

Wczoraj wróciła z Pragi delegacja Rządu Polskiego z tow. premierem Cyrankiewiczem na czele. Wczoraj też — si parva magnis comparare licet (jeśli wolno rzeczy małe porównywać z wielkimi) — wyjechała z Warszawy z powrotem do Pragi delegacja socjalistycznych parlamentarzystów czechosłowackich, którzy bawili u nas w gościnie i zapoznawali się ze sprawami naszego kraju. Były to znowu wielkie dni przyjaźni naszych obu narodów.

Ale wracamy do dni małych, do dni zwykłych. Na te dni zwykłe — znacznie trudniejsze w każdej prawdziwej przyjaźni — musimy pamiętać, o co nam właściwie chodzi.

Chodzi nam przede wszystkim o pełną świadomość, że jeśli Praga czuje się zagrożona, to zagrożona jest także Warszawa; a jeśli niepokoją się w Warszawie, to wszelkie powody do niepokoju ma też Praga. Niełatwe bywa współżycie sąsiadów o miedzę, szczególnie jeśli różne mają poglądy na położenie tej miedzy. Ale muszą oni pamiętać, że z każdego ich sporu korzysta trzeci, a — koniec końców — ziemia po obu stronach miedzy ta sama i jeśli ją dobrze zagospodarować, to jednym i drugim służyć może.

I tutaj sprawa druga. Wszystko wskazuje na to, że nasze ziemie obu stronom mogą służyć. Zmierzajmy do tego, aby na granicach między naszymi krajami niewiele więcej pozostało, niż szlabany. Realizujmy ten cel poprzez coraz ściślejszą współpracę polityczną, gospodarczą, kulturalną, turystyczną itd. Nabraliśmy do siebie zaufania. Mamy wspólne interesy. Co stoi na przeszkodzie kontynuowaniu i pogłębianiu współpracy?

Wreszcie sprawa trzecia. Potrzebne jest nam zbliżenie pod względem wewnętrznych stosunków ustrojowych. My, socjaliści polscy, widzimy w czechosłowackich wzorach demokracji ludowej wiele do naśladowania. Czechosłowacki styl demokracji ludowej uważamy za celowy i korzystny. Styl serdeczny oparty na tradycji przyjaźni ze Związkiem Radzieckim; styl współpracy silnej partii komunistycznej z socjalistami; rozumny i umiarkowany styl polityczny narodu; celowy wysiłek gospodarczo — społeczny, oparty o reformy; szeroki zakres i szeroki oddech swobód obywatelskich, praworządności, pewności, zaufania wewnętrznego; to wszystko dobrze świadczy o czechosłowackiej demokracji ludowej. Nasi przyjaciele czechosłowaccy twierdzą, że wielu rzeczy chcą się od nas nauczyć. My, socjaliści polscy, możemy ich zapewnić, że niejeden wzór czechosłowacki mógłby z korzyścią być zaadoptowany do polskich warunków.

Niech żyje, niech trwa i pogłębia się przyjaźń polsko — czechosłowacka!

Rycerz Niepokalanej

Redaktor „Robotnika“ otrzymał od dyrektora wydawnictwa „Rycerz Niepokalanej“ uprzejmy list i obszerny memoriał. Memoriał dotyczy ataków części prasy (m. in. „Robotnika“) na „Rycerza Niepokalanej“, oraz uzasadnia postulat zwiększenia przydziału papieru dla tego wydawnictwa.

Chcielibyśmy zapewnić opinię katolicką w Polsce, że nasze stanowisko w sprawie prasy wyznaniowo-katolickiej w Polsce nie ma nic wspólnego z naszym stosunkiem ani do religii katolickiej, ani do potrzeb wierzących katolików; podobnie, jak nasze stanowisko w sprawie ograniczenia ilości specjalnej prasy dla Żydów w języku polskim nie kłóci się ani trochę z naszym bojowym stosunkiem do antysemityzmu. W ogóle jesteśmy zwolennikami szerokiej, nieskrępowanej prasy i uważamy ją za objaw sam przez się dodatni. Argumenty co do użyteczności „Rycerza Niepokalanej“ uważamy natomiast za chybione. Nie zamierzamy przecież dyskutować na ten temat. Użyteczność określa się potrzebą. Widać jest potrzeba, skoro są odbiorcy. Proces zmieniania upodobań ludzkich jest długi i nie da się dekretować. Ale chodzi o co innego. Musimy wszyscy na papierze oszczędzać, bo dzieciom trzeba książek szkolnych. Kiedy chleba czarnego jest mało, nie dyskutujmy na temat smaku ciastek, choć są ludzie, którzy je lubią.

Ograniczamy się wszyscy. Także prasa wyznaniowo-katolicka powinna zrezygnować z części tytułów (jest ich kilkadziesiąt) i albo z objętości, albo z nakładów.

A sądzimy, że nikt nie ośmieli się kwestionować celu tych ograniczeń. Powtarzamy: chodzi o książki szkolne dla dzieci.

Podniesienie dyscypliny partyjnej
i uświadomienia ideowo-politycznego

Rada Wojewódzka PPS obradowała we Wrocławiu

W związku z ostatnio odbytym w dniu 30 czerwca posiedzeniem Rady Naczelnej, zwołane zostało na dzień 5 lipca posiedzenie Wojewódzkiej Rady PPS we Wrocławiu, na które przybył delegat CKW. PPS. tow. T. Ćwik.

Obradom przewodniczył tow. Jan Drobut. Sekretarz CKW. tow. Ćwik w długim referacie omówił szczegółowo uchwały Rady Naczelnej. Jako jeden z zasadniczych warunków budowy jednolitego frontu klasy pracującej, tow. Ćwik wysunął w swym referacie stosowanie jak najdalej posuniętej samokrytyki. Jednolity front nie jest zagadnieniem chwilowej taktyki, lecz ma swoje trwałe podstawy i oddziaływa na istnienie jednolitego frontu klasy pracującej w Europie i na całym świecie.

W dyskusji, która wywiązała się po referacie, wypowiedziało się dwudziestu kilku działaczy partyjnych z terenu.

Wojewódzka Rada na zakończenie obrad uchwaliła rezolucję, w której stwierdza, że podstawą warunków politycznych, gospodarczych i społecznych w Polsce jest całkowita realizacja idei jednolitego frontu klasy pracującej.

Organizacja partyjna na Dolnym Śląsku postanawia zdążać do podniesienia dyscypliny partyjnej i stopnia uświadomienia ideowo-politycznego wśród najszerszych mas partyjnych, których liczba przekroczyła już 100 tys. Wojewódzka Rada PPS. wyraża Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu uznanie za jego politykę, której wytyczne będą nadal drogowskazem do budowy silnego fundamentu dla jednolitego frontu z bratnią Polską Partią Robotniczą, jako jedynej polskiej drogi do socjalizmu.

Posiedzenie Wojewódzkiej Rady PPS, było połączone z odprawą sekretarzy terenowych organizacji partyjnych.

Niemieccy zbrodniarze znaleźli protektorów
Hugenberg na wolności, Kesselring uniknął stryczka

BERLIN (PAP). — W związku ze zwolnieniem Hugenberga pismo „Vorwaerts“ opublikowało artykuł następującej treści: „Jeden z najgorszych przedstawicieli kapitału monopolistycznego, który dopomógł hitlerowskiemu faszyzmowi w dojściu do władzy, przebywa znów na wolności. To właśnie on wraz z Schachtem i Papenem zmusił Hindenburga do mianowania Hitlera kanclerzem Rzeszy. To właśnie on zorganizował sojusz hitleryzmu z niemiecką partią ludową i „Stalhelm“ w celu rozpoczęcia wspólnej walki przeciwko republice. Nie ma zapewne w Niemczech ludzi, których sumienie obciążone byłoby tylu zbrodniami, co tego zatwardziałego przestępcy wojennego.

RZYM (SAP) Dowództwo sojuszniczych sił zbrojnych we Włoszech powzięło decyzję, zmieniającą wyrok śmierci na Kesselringa b. dowódcę wojsk niemieckich we Włoszech — na karę dożywotniego więzienia.

Skazanym na karę śmierci generałom: Eberhardtowi, Mackenssenowi i Maelcerowi — zmieniono również karę na dożywotnie więzienie.

NORYMBERGA (PAP) Na kongresie SPD w Norymberdze obecny był wśród gości prokurator amerykański dr. Kempner. Po wypowiedziach Schumachera, Kempner oświadczył dziennikarzom, że Schumacher zapomniał w swoich wszystkich wspomnieniach o niemieckich zbrodniarzach wojennych i ich roli. Jeżeli chce się zaczynać życie od nowa — powiedział dr. Kempner — trzeba przede wszystkim oczyścić powietrze we własnym domu.

Ramię w ramię z Polakami
Prasa czeska o pobycie delegacji polskiej w Pradze

PRAGA (PAP) Cała prasa stołeczna zamieszcza obszerne sprawozdanie z pobytu polskiej delegacji rządowej w stolicy Czechosłowacji oraz liczne zdjęcia premiera Cyrankiewicza i towarzyszących mu ministrów polskich. „Rude Pravo“ w artykule p. t. „Na dobrej drodze“ stwierdza, że w czasie pobytu delegacji polskiej w Pradze naród czechosłowacki uświadomił sobie, że zawarta umowa z Polską jest wyrazem prawdziwej przyjaźni obowiązującej do współpracy i wspólnej obrony interesów.

Organ armii czechosłowackiej „Obrana Lidu“ zamieszczając sprawozdanie z pobytu polskiej delegacji w Pradze pisze: „Kroczymy dzisiaj z Polakami ramię przy ramieniu, jak rodzeni bracia, tak szczerze jak jeszcze nigdy w historii. Nasze umowy zabezpieczają przyszłość naszych dzieci i dopomagają do utrwalenia pokoju światowego, naszego własnego bezpieczeństwa, pokoju dla wszystkich i twórczej pracy. To są zasady, na których razem z Polakami, budujemy nowe życie“.

Ciężka praca kolejarzy
wymaga uznania

Przedstawiciel SAP przeprowadził rozmowę z wiceprzewodniczącym Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Kolejowych, tow. posłem Wacławem Żukowskim, który m. in. powiedział:

— Pracownicy przemysłowi, osiągnęli wyższy realny poziom płac, niż kolejarze. Również pracownicy państwowi I i II instancji oraz samorządowi decyzją Rady Ministrów uzyskali dodatki wyrównawcze od 1.200 do 6.550 zł. Jest to niewątpliwie objaw dodatni, jednak w tym samym okresie, tzn. od września ub. roku, zarobki kolejarzy nie uległy zmianom w takim samym stosunku.

Zdaniem ZZK konieczne jest wprowadzenie dodatku wyrównawczego dla pracowników kolejowych w takiej wysokości, w jakiej go otrzymują pracownicy państwowi i samorządowi.

W wypadku, gdyby istniały trudności w realizowaniu dodatku wyrównawczego z przyczyn budżetowych, należałoby uwzględnić tę podwyżkę w formie zwiększenia premii tak, aby pierwsza część tej premii do wysokości 60 proc. była zawsze zagwarantowana, a powyżej tej granicy odzwierciadlała wzrost wydajności pracy. Z postulatami Zarząd Główny ZZK wystąpił do Ministerstwa Komunikacji, KCZZ i CUP-u.

Ponadto uporządkowania wymaga sprawa podatku lokalowego, mieszkań pracowniczych, umundurowania, obuwia i ubrań ochronnych, podwyżki zryczałtowanych diet, rozszerzenia opieki dentystycznej itd.

Poza tym min. Jan Rabanowski uzgodnił na początku roku bież. ze Związkiem, że po przejściu trudności komunikacyjnych postawi na Radę Ministrów wniosek o zdemilitaryzowanie kolei. Min. Komunikacji ma też opracować i przygotować przejście na normalne przepisy o dyscyplinie służbowej na PKP.

Kolejarz spodziewa się, że wszystkie postulaty w zrozumieniu jego wielkiego wkładu w dzieło odbudowy komunikacji zostaną uznane — zakończył tow. Żukowski.

Oficjalny komunikat
Polsko - Czechosłowacki

Dnia 2, 3 i 4 lipca b.r. bawiła w Pradze delegacja Rządu Polskiego z premierem Cyrankiewiczem na czele w składzie: minister spraw zagranicznych Modzelewski, minister przemysłu i handlu Hilary Minc, minister skarbu K. Dąbrowski, minister oświaty Stanisław Skrzeszewski, minister pracy i opieki społecznej K. Rusinek, minister rolnictwa i reform rolnych Dąb-Kocioł, minister komunikacji Jan Rabanowski, podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Drozniak i sekretarz ministerstwa przemysłu i handlu Grossfeld.

Przyjazd ich był odpowiedzią na odwiedziny premiera Gottwalda i innych członków rządu czechosłowackiego w marcu br. w Warszawie, w czasie których został podpisany między Polską a Czechosłowacją układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy wraz z protokółem dodatkowym. W czasie wizyty w dn. 4 bm. o g. 11 przed poł. w Pałacu Czernińskim wymieniono dokumenty ratyfikacyjne układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy z 10 marca b.r. oraz podpisano umowę kulturalną i szereg układów, zacieśniających gospodarczą współpracę między obu państwami, których zawarcie przewidziane było we wspomnianym protokóle dodatkowym i wspólnym komunikacie, ogłoszonym w marcu b.r. w Warszawie.

Są to: konwencja o zapewnieniu współpracy gospodarczej, traktat handlowy, układ o wymianie towarów, protokół o zapewnieniu zbytu węgla, cynku, energii elektrycznej do Czechosłowacji w ciągu 5 lat, układ o dostawach inwestycyjnych, układ płatniczy, układ komunikacyjny, układ o współpracy finansowej, o współpracy w przemyśle, rolnictwie, leśnictwie i wyżywieniu, układ o współpracy naukowo-technicznej, protokół o bezpośredniej współpracy przy budowie i rzbudowie niektórych obiektów gospodarczych, układ o współpracy w zakresie planowania gospodarczego i statystyki i protokół końcowy.

Umowę kulturalną podpisali ze strony Polski minister oświaty Stanisław Skrzeszewski i ambasador R. P. w Pradze Wierbłowski, ze strony czechosłowackiej — minister szkolnictwa dr. Stranecky i minister spraw zagranicznych Masaryk.

Umowy gospodarcze podpisali ze strony polskiej minister przemysłu i handlu Hilary Minc, ambasador Wierbłowski i minister pełnomocny dr Rose, ze strony czechosłowackiej minister handlu zagranicznego dr Ripka i minister spraw zagranicznych Masaryk oraz dyrektor departamentu w ministerstwie handlu zagranicznego dr Loebe i dr Janda.

Przy podpisaniu powyższych umów obecni byli ze strony polskiej: cała delegacja z premierem Rządu Cyrankiewiczem na czele, ze strony czechosłowackiej premier Gottwald, wicepremierzy: dr Zenkel, Fierlinger i Ursyna, ponadto minister spraw wewnętrznych Nosek, minister poczt Hala, minister skarbu dr Dolansky, minister komunikacji Pietor, minister opieki społecznej dr Nejedly.

Obie strony wyraziły przekonanie o konieczności jak najszybszego i najsprawniejszego zrealizowania tych umów, przy czym omówiono szereg szczegółów, dotyczących wprowadzenia ich w życie. Podczas pobytu delegacji polskiej w Pradze przedstawiciele obu państw doszli do zgodnego przeświadczenia, że konieczne jest w jak najkrótszym czasie najpełniejsze zrealizowanie postanowień protokółu dodatkowego, dotyczących zapewnienia Polakom w Czechosłowacji oraz Czechom i Słowakom w Polsce praw, pełnego rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego. Jednocześnie uzgodnione zostało, że już w najbliższych dniach otwarty zostanie konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie oraz konsulat czechosłowacki w Katowicach.

Obie delegacje wymieniły poglądy na szereg zagadnień, dotyczących sytuacji międzynarodowej, w szczególności stosunku do zagadnienia niemieckiego. Stwierdzono całkowitą zgodność poglądów obu rządów.

Rozmowy toczyły się w pełnej serdeczności i w przyjaznej atmosferze. 3-dniowy pobyt polskich mężów stanu w stolicy Czechosłowacji jest niewątpliwie dalszym krokiem na drodze zbliżenia i zacieśnienia przyjaźni obu bratnich słowiańskich narodów.

Na razie plan Hoovera
podstawą polityki okupacyjnej USA

Gen. Clay oczekuje konferencji Wielkiej Czwórki

BERLIN (PAP). Amerykański minister handlu Harriman oraz minister rolnictwa Anderson po dwudniowym pobycie w Berlinie, udali się do Frankfurtu. Obaj ministrowie przeprowadzili na terenie Niemiec szereg konferencji z gen. Clayem i wyższymi urzędnikami administracji wojskowej. Podróż min. Andersona ma na celu zorientowanie się co do potrzeb niemieckich w dziedzinie żywności.

N. JORK (PAP). — W kołach waszyngtońskich wskazuje się, że zalecenia Hoovera, zawarte w trzech jego raportach o sytuacji Niemiec z lutego i marca br. przyjęte zostały za podstawę polityki St. Zjednoczonych wobec Niemiec.

BERLIN (PAP), — W Głównej Kwaterze Amerykańskiej w Berlinie odbyła się konferencja prasowa, na której gen. Clay wypowiedział swoje uwagi co do wyników paryskiej konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych.

Gen. Clay oświadczył, że niepowodzenie konferencji paryskiej nie wpłynie na anglo - amerykańską politykę okupacyjną w Niemczech i że co najmniej do chwili zwołania konferencji londyńskiej współpraca obu tych mocarstw na terenie Niemiec nie wyjdzie poza ramy gospodarcze.

Zdaniem Gen. Clay sprawa zawarcia odrębnego traktatu pokojowego z Niemcami zachodnimi jest nieaktualną, gdyż Ameryka wierzy w możliwość zawarcia pokoju przy udziale wszystkich czterech mocarstw. Zresztą — jak oświadczył gen. Clay — będzie to już zadanie ONZ, aby zapewnić światu trwały pokój.

Anders spiskował we Francji
Braterskie kontakty faszystów

PARYŻ (obsł. wł.).

W toku dochodzenia w sprawie spisku faszystowskiego, zmierzającego do obalenia ustroju republikańskiego we Francji, wychodzą na jaw nowe szczegóły świadczące o łączności spiskowców z andersowcami. Jeden z głównych oskarżonych, Vulpian, pozostawał w stałym kontakcie z Andersem i Michałem Kowalskim — b. wiceministrem rolnictwa. Również gen. L'Arminat kontaktował się z Andersem, z którym omawiał możliwości stworzenia „grup samoobrony“. Ze strony francuskiej miano wyrazić życzenie wcielenia żołnierzy Andersa do Legii Cudzoziemskiej.

W jednej z drukarń spiskowców, w pobliżu pałacu Vincennes, wydawano również faszystowskie dzienniki polskie.

Komisja gospodarcza ONZ zapozna się
z wynikiem rozmów paryskich

BERN (PAP). W Genewie rozpoczęły się obrady Komisji Gospodarczej ONZ dla Europy.

W obradach biorą udział przedstawiciele USA, ZSRR, Francji, Polski, Belgii, Białorusi, Danii, Czechosłowacji Islandii, Luksemburgu, Holandii, Norwegii, Turcji, Szwecji, Jugosławii i Ukrainy.

Delegacja belgijska wystąpić ma z propozycją umieszczenia na porządku dziennym obrad zagadnienia waluty niemieckiej i stosunków handlowych z Niemcami.

GENEWA (SAP).

Szef delegacji brytyjskiej, wiceminister Mac Neil i delegat Francji, min. Philipp, mają zamiar przedstawić konferencji sprawozdanie z obrad trzech ministrów w Paryżu.

Wielu delegatów jest zdania, że przedstawiciele Anglii, Francji i USA będą usiłowali wejść w kontakt z delegatem radzieckim, Zorinem, celem poruszenia kwestii, które były już omawiane w Paryżu.

Prostujemy

W numerze wczorajszym „Robotnika“ czytelnicy nasi spostrzegli dwa błędy: Na str. 2, w tytule sprawozdania z obrad Sejmu napisano: „Utrwalenie ustawy o planowej gospodarce energetycznej“. Oczywiście winno być: „Uchwalenie“.

Drugi błąd znajdował się na str. 7. Pierwsze zdanie w wiadomości o działalności PKS brzmiało: „Komunikacja PKS nie jest eksperymentem udanym zaś być: „.. nie jest ekspe- Miało zaś być: „.. nie jest eksperymentem nowym ...

Mimo wszystko twierdzimy, że eksperyment jest udany i bardzo przepraszamy czytelników oraz PKS za nieszczęsne chochliki drukarskie, które wbrew wszelkim wysiłkom czasami odnoszą sukcesy.

Doradca min. Rolnictwa Stanów Zjednoczonych
w Warszawie

Doradca ministra rolnictwa rządu Stanów Zjednoczonych płk. Harrison, który przybył w piątek, 4 lipca br. do Warszawy, odbył w dniu 5 bm. z przedstawicielami rządu R. P. konferencję, której przewodniczył prezes CUP, tow. min. Bobrowski.

Niedzielę, dnia 6 bm. płk. Harrison poświęca na zwiedzenie woj. warszawskiego, celem zapoznania się z rozmiarami zniszczeń w rolnictwie oraz warunkami żywnościowymi ludności.

Delegacja rządu Czechosłowacji
wyjeżdża do Moskwy
w sprawach handlowych

PRAGA (SAP). Jak informuje organ partii chrześcijańsko-ludowej, „Lidova Demokracie“, delegacja rządowa Czechosłowacji z premierem Gottwaldem, min. spraw zagranicznych Masarykiem i min. handlu zagranicznego, Ripką, wyrusza w najbliższych dniach do Moskwy, celem zawarcia nowego układu handlowego ze Zw. Radzieckim.

PRZEGLĄD PRASY

W SPRAWIE CEN NA TOWARY WŁÓKIENNICZE

Z okazji numeru specjalnego „Rzeczypospolitej", poświęconego zagadnieniom przemysłu i handlu włókienniczego, pismo to, stwierdzając, że włókiennictwo dzisiejsze nie ustępuje niczym przedwojennemu, pisze na temat handlowej strony zagadnienia:

> **Z przykrością musimy stwierdzić, że ten, najmniej jeszcze uporządkowany odcinek naświetlany jest w sposób może niedostateczny, pomimo udzielenia głosu wszystkim czynnikom zainteresowanym. Widocznie trwająca na te tematy dyskusja jeszcze nie doprowadziła do zupełnego skrystalizowania poglądów na przyczyny jaskrawych mankamentów w dziedzinie obrotu włókienniczego. Dlatego czynniki odpowiedzialne za wadliwą politykę cen wcale nie naświetlają tego zjawiska, jako istotnej przyczyny panującego nieładu, zmierzając raczej do uwypuklenia zjawisk drugorzędnych i do przerzucenia odpowiedzialności na innych. Również ze strony kupiectwa prywatnego nie zaznacza się chęć przyjęcia na siebie choć części odpowiedzialności za zbyt drogie pośrednictwo.**

Usprawnianie administracji

Likwidacja przerostów ilościowych — Poziom — Organizacja

Nie ma dziś odcinka działalności publicznej, na którym nie rozbrzmiewałyby hasła oszczędnościowe. W prasie codziennej, w pismach fachowych, w okólnikach i zarządzeniach władz porusza się sprawę ekonomizacji życia codziennego. Uznana została ona za warunek konieczny utrzymania — bronionej z takim wysiłkiem — równowagi finansowej.

Ostatnio wszedł na stół operacyjny tych rozważań państwowy aparat administracyjny. Według diagnozy kompetentnych ekonomistów i finansistów ta strona działalności państwa winna być szczególnie oszczędnie zbudowana, ponieważ stanowi typowy rozchód konsumpcyjny. W badaniach główny nacisk kładzie się na nadmierną liczbę etatów personalnych, którą uważa się za przyczynę wygórowanych świadczeń ze strony Skarbu Państwa.

Ale na tym nie kończy się jeszcze cały problem urzędniczy. Skoro już zabieramy się do uporządkowania administracji, trzeba wziąć pod uwagę także inne aspekty tego zagadnienia. Mechaniczne zmniejszenie etatów osobowych może zagrozić sprawności działania całego aparatu. Nie wolno zresztą wyrzucić na bruk ludzi pracy, nieraz zasłużonych, gdyż byłoby to krzywdą zarówno dla nich samych, jak i dla całego społeczeństwa, które nie może się wyzbyć w tej chwili żadnych rąk potrzebnych do odbudowy zniszczonego państwa.

Aby dobrze zrozumieć, skąd pochodzą wady i niedociągnięcia w pracy naszych kadr urzędniczych, trzeba dokładnie się przyjrzeć, w jakich warunkach je mobilizowano. Pomijając już bowiem barbarzyńską eksterminację inteligencji w czasie okupacji, uprzytomnić sobie należy, że wyzwolone państwo zdecydowało się budować całkowicie nowe zastępy urzędnicze. Był to krok niezwykle śmiały, ale konieczny i płodny. Improwizacja, jak to już jasno widać z całokształtu osiągnięć, dała dobre wyniki. Życie państwowe, szeroko teraz rozrośnięte, ruszyło od razu z miejsca, porywając w swój wir zmęczone okupacją i apatyczne zrazu społeczeństwo. Mimo ogromnych zniszczeń i niezwykłych trudności technicznych, wszystkie dziedziny — jak przemysł, rolnictwo, handel i transport — znalazły się równocześnie na warsztacie. Jest to niewątpliwą i niezaprzeczalną zasługą ludzi, którzy, nie bacząc na prymitywne nieraz warunki, a szczególnie na niskie uposażenia, pierwsi stanęli w szeregach urzędniczych.

Luki i braki wyłażą

Nic dziwnego, że zaczęły się powoli okazywać luki i braki, stające się w miarę upływu czasu coraz bardziej widoczne i uciążliwe. Niewykwalifikowany personel nie mógł sprostać skomplikowanym zadaniom, wymagającym i dużej wiedzy fachowej, i umiejętności wnikliwego studiowania zachodzących przemian. Wytworzył się bowiem całkowicie oryginalny i nigdzie dotychczas nie znany model polskiej gospodarki narodowej, wymagający szczególnej techniki administrowania.

Te — przerastające nieraz możliwości zespołu osobowego — obowiązki z jednej, a ogólna fala demoralizacji powojennej z drugiej strony — doprowadziły w wielu wypadkach do społecznego marnotrawstwa, do którego przyczyniła się nadto niewykończona organizacja, przejawiająca się w wielotorowości, w wielości ośrodków dyspozycyjnych, w braku koordynacji działania poszczególnych władz i urzędów. Pewna liczba urzędników, zamiast stanowić sprężyste ramię państwa, stała się szkodliwym ciężarem jego budżetu.

O właściwe rozmiary

Toteż nasze wysiłki w celu podniesienia wydajności pracy, przy równoczesnym zmniejszeniu wydatków na administrację, winny iść w tym kierunku, aby doprowadzić aparat urzędniczy do właściwego rozmiaru i poziomu. Intesywne kształcenie personelu na poszczególnych placówkach, odpowiednie rozmieszczenie fachowców, zgranie całego zespołu i ciągły nadzór organizacyjny może dopiero usprawnić nasz aparat administracyjny. Potrzebne jest więc sumienne kierownictwo i dociekliwe sztaby, orientujące się w całokształcie zadań państwa i koordynujące prace wewnątrz resortów jak i prace międzyresortowe. Konieczne są zespoły, wypracowujące normy i wzorce, które w imię szybkości i wydajności pracy oraz w imię oszczędności czasu i środków materialnych urzędu i obywatela, wdrażać będą odpowiedni podział pracy.

Dla ludzi, którzy będą musieli opuścić szeregi urzędnicze, czy to ze względu na brak kwalifikacji, czy to ze wzgędu na przerost personalny, czy wreszcie z uwagi na wymogi organizacyjne, trzeba otworzyć nowe pola pracy. Z myślą o tym wydano już wiele aktów prawnych, które mają rozszerzyć zakres działania inicjatywy prywatnej, a przez to jakby powiększyć na tym terenie liczbę miejsc pracy. Takich efektów oczekuje się po rozporządzeniach o podwyższeniu dolnej granicy zdolności zatrudniania przejmowanych na własność państwa przedsiębiorstw w przemysłach wyrobów niepowszechnego użyku, o mieniu nierolniczym na Ziemiach Odzyskanych, o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych w czasie wojny; po ostatnich ustawach, zmierzających do uproduktywnienia kapitałów prywatnych; itd. Ale drogi te są na pewno jeszcze niewystarczające. Muszą znaleźć się także inne sposoby, aby nie dopuścić do zamętu na rynku pracy.

Omówione powyżej problemy, a szczególnie wagę usprawnienia samej organizacji władz i urzędów państwowych, porusza jeden z niedawno wydanych okólników Prezydium Rady Ministrów, w którym Premier jasno podkreśla, że „sprawy organizacyjne administracji przestały być tylko sprawami wewnętrznymi poszczególnych resortów". Wynika z tego, że sprawa aparatu państwowego jest traktowana nie tylko z punktu widzenia oszczędności budżetowych, ale i z zamiarem uczynienia dalszego poważnego kroku na drodze do normalizacji życia państwowego.

A. SŁAWIŃSKI.

NA MARGINESIE

Władza

Ucieszyłem się, gdy doszła do mnie wieść, że został dyrektorem, że go aż tak wysoko awansowano. Dobry, bojowy kolega, zawsze występujący w obronie pracowników. Ostro krytykujący władze. Szczery lewicowiec. Skorzystałem z pierwszej okazji, aby go odwiedzić. Zresztą przyplątała się jakaś drobna sprawa, którą poręcznie było z okazji pobytu w prowincjonalnym mieście załatwić. Nie liczyłem na protekcję, bo i po co? Ale człowiekowi w drodze, jak to bywa, zależy na czasie.

Trochę wydało mi się zbyt długie wyczekiwanie w pustawym sekretariacie. No ale trudno. Ostatecznie mogą być pilne sprawy, których dla mnie, pół-prywatnego gościa, nie było powodu odkładać. Dla pewności człowiek zawsze bierze w takich wypadkach z sobą kilka gazet, jakąś książkę, aby nie tracić czasu.

Wreszcie wpuścili. Cóż, nie widzieliśmy się kilka lat. Niby nie było powodu do jakichś niezwykłych serdeczności, ale ostatecznie pracowaliśmy razem. Więc spodziewałem się przyjacielskiego przyjęcia. Zmroziło mnie jednak z punktu chłodne, może nie lekceważące, ale zdawkowe potraktowanie. Górny i chmurny dyrektorski ton. Należny dystans, podkreślony z naciskiem. Jeśli chodzi o moją skromną sprawę, żadnych względów. Podanie, zobaczy się, w miarę możności, rzecz się musi uleżeć, „ucukrować".

Po trzech minutach miałem dosyć rozmowy. Skromny jestem człowiek i nie lubię piąć się na wysokie progi. Szkoda zachodu. Z uczuciem rzetelnej ulgi wyszedłem na światło dzienne, ślubując uroczyście, że więcej tu nie zawitam, z załatwienia sprawy i ze znajomości zrezygnuję, a na wspomnieniach uroczyście kładę krzyżyk.

Wiem, że podobne wypadki trafiają się rzadko. Ale przecież temu i owemu zawróci w głowie władza. I wydawać mu się zacznie — o naiwności ludzka! — że rządzić bliźnimi można najlepiej, srogiego stroląc Marsa, akcentując każdym słowem i gestem swą wielkość. Że serdeczny odruch, normalne, zwykłe, ludzkie podejście do człowieka, które wcale nie kłóci się z wymaganiami pracy, z subordynacją, ze stanowczością — to obniżenie własnej, urojonej powagi. Nie wiedzą niestety, że te zbędne akcesoria władzy, to „nadymanie" się — to jedynie pożywka dla humorystów.

Wołania o demokratyczny styl życia i pracy mają głęboki sens.

Nie jestem pesymistą. Wiem, że i ten cel osiągniemy. Na razie jednak nie żałujemy szpilek ludziom „wielkim" w cudzysłowie. Zasługują na to całkowicie.

ALFA

Człowiek, który w Sejmie wie wszystko

opowiada jak powstaje ustawa

Rozmowa z tow. Stanisławem Rejmerem

Bywalcy Sejmu dzisiejszego i przedwojennego znają z widzenia charakterystyczną sylwetkę z orlim nosem i wielką siwą czupryną. Postać ta, jak duch dobry, zjawia się w trudnych chwilach w czasie posiedzeń koło Marszałka Sejmu, podsuwa jakieś papierki, tłumaczy posłom, odpowiada na pytania, słowem — jest wszechwiedząca. To tow. Stanisław Rejmer.

W związku z zakończeniem sesji sejmowej sprawozdawca parlamentarny „Robotnika" zwrócił się do tow. Rejmera członka PPS, który obecnie jako wicedyrektor Biura Sejmowego kieruje technicznymi pracami Sejmu, z prośbą o rozmowę na temat prac parlamentu.

Przede wszystkim zadajemy tow. Rejmerowi pytanie, dotyczące jego pracy w parlamencie.

Rozpocząłem pracę w Sejmie od szeregowca — mówi tow. Rejmer — pracuję w Sejmie od listopada 1922 roku bez przerwy do wybuchu wojny. Następnie po wojnie rozpocząłem pracę w Krajowej Radzie Narodowej w kwietniu 1945 roku, gdzie pracowałem przez cały czas jej istnienia, a obecnie w Sejmie. Przez dziesięć lat byłem sekretarzem Komisji Skarbowo - Budżetowej, a następnie sekretarzem plenum Sejmu, przez dłuższy czas byłem również sekretarzem Marszałka Ignacego Daszyńskiego.

Nie dziwimy się teraz, skąd tak dokładna znajomość spraw sejmowych. Przechodzimy jednak do zasadniczego tematu naszej rozmowy.

— Czytelnicy nasi czytają często w prasie o uchwaleniu ustawy w drugim lub trzecim czytaniu, o rezolucjach i dezyderatach itd. Nie wszyscy jednak wiedzą, co oznacza „drugie lub trzecie czytanie". Czy nie zechcielibyście nam opowiedzieć o tym, jak powstaje ustawa, jak to wszystko wygląda „od kuchni"?

— Ale nie od bufetu — śmieje się tow. Rejmer. Chętnie wam opowiem. Będziemy operowali klasycznym przykładem przebiegu pracy ustawodawczej, w niektórych wypadkach są odchylenia, ale to byłaby zbyt długa historia. A więc:

Projekt

Etap pierwszy. Rząd wnosi do Sejmu projekt ustawy. Po odbyciu pierwszego czytania projektu, bez dyskusji zostaje on skierowany do właściwej Komisji, zależnie od tego jakiej dziedziny dotyczy. Tak więc np. projekt ustawy o usprawnieniu elektryfikacji kraju zostaje przesłany do Komisji Przemysłowej, a projekt dotyczący kolejnictwa do Komisji Komunikacyjnej. Komisja, składająca się z posłów, przeważnie fachowców w danym zakresie, rozpatruje projekt na jednym lub więcej posiedzeń i składa Sejmowi sprawozdanie, wnosząc swoje poprawki (lub nie), i proponując plenum uchwalenie projektu.

— A jaki przebieg mają prace samej Komisji?

— Dla zreferowania projektu Komisja wybiera sprawozdawcę, który winien w określonym terminie złożyć Komisji sprawozdanie wraz ze swoimi wnioskami. Nad projektem przewodniczący Komisji otwiera następnie rozprawę, w której poszczególne Kluby zajmują stanowisko. Po rozważeniu projektu przez komisję zostanie wybrany sprawozdawca na plenum (nie koniecznie ten sam, co na komisji). Klub, względnie poseł, negatywnie ustosunkowany do projektu, może złożyć wniosek mniejszości, bądź o odrzucenie projektu, bądź o wniesienie poprawek do poszczególnych artykułów danej ustawy. Taki poseł jest sprawozdawcą wniosku mniejszości na plenum. Do projektu ustawy komisja może przyjąć rezolucje względnie dezyderaty.

— Jaka jest różnica między rezolucją a dezyderatem?

— Rezolucja ma moc uchwały i jest przesyłana Rządowi do wykonania. Rząd musi złożyć Sejmowi sprawozdanie z jej wykonania. Dezyderat natomiast lub postulat wyraża tylko życzenia pod adresem Rządu wzięcia pod uwagę i zadośćuczynienia żądaniom Sejmu, jednak bez obowiązku sprawozdawczego. Rezolucja odrzucona przez Komisję, może być przez wnioskodawcę ponownie zgłoszona na plenum. Komisja sporządza druki sprawozdawcze o projekcie danej ustawy. W drukach tych są także umieszczone wnioski i rezolucje mniejszości.

— Czy w Komisji odbywa się także kilka czytań?

— W zasadzie tylko jedno czytanie. Wyjątkiem jest ustawa budżetowa, nad którą w komisji odbywa się debata w trzech czytaniach.

— W ten sposób wyczerpalibyśmy pierwszy etap pracy nad ustawą. Jakie są dalsze losy projektu?

Drugie czytanie

— Sprawozdanie Komisji, podpisane przez jej przewodniczącego i sprawozdawcę, zostaje przesłane do Marszałka Sejmu, który stawia projekt na porządku dziennym posiedzenia plenarnego. Gdy projekt wrócił z Komisji na plenum, odbywa się drugie czytanie. Sprawozdanie Komisji może być przedmiotem obrad Sejmu nie wcześniej, niż 48 godzin od rozdania posłom druku sprawozdawczego. Nad sprawozdaniem otwiera Marszałek rozprawę, w której biorą udział zainteresowane kluby i przedstawiciele Rządu. Stanowisko rzeczoznawców, którzy nie występują przed plenum sejmowym, przedstawia Sejmowi sprawozdawca Komisji. Po zakończeniu debaty, następuje głosowanie w drugim czytaniu. Izba głosuje kolejno artykuły ustawy. Jeżeli nie ma poprawek, względnie wniosków mniejszości, Marszałek po głosowaniu stwierdza, że projekt przeszedł w brzmieniu komisyjnym. Jeżeli są poprawki, zostają one przegłosowane. Wreszcie w końcu przegłosowuje się tytuł ustawy, ponieważ przyjęte poprawki, zmieniając treść ustawy, mogą wpłynąć również na zmianę tytułu. Teraz już można odbyć głosowanie nad całością ustawy w drugim czytaniu wraz z ew. przyjętymi poprawkami.

— Przechodzimy do etapu ostatniego. Jaki jest przebieg trzeciego czytania Ustawy?

Trzecie czytanie

— Jeżeli nie zostały przyjęte poprawki merytoryczne, trzecie czytanie może się odbyć zaraz po drugim. W wypadku przyjęcia, względnie zapowiedzi, poprawek, trzecie czytanie może się dopiero odbyć nazajutrz. W trzecim czytaniu przewidziana jest jedynie krótka rozprawa, której tematem są tylko te artykuły ustawy, do których zostały wniesione poprawki. Dopuszczalne są również zasadnicze oświadczenia klubów na temat ich stosunków do opracowywanej ustawy. Wreszcie po przegłosowaniu projektu w trzecim czytaniu staje się on ustawą, która w zasadzie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia po podpisaniu jej przez Prezydenta R. P., Prezesa Rady Ministrów i zainteresowanego Ministra.

Takie są losy projektu od chwili jego wniesienia na Sejm aż do „wyklucia się" ustawy.

Czym jest biuro prac parlamentarnych

Ostatnie nasze pytanie dotyczy Biura Prac Parlamentarnych. O zakresie prac tego biura informuje nas tow. Rejmer:

— Biuro Prac Parlamentarnych jest komórką Biura Sejmu, obsługującą plenum sejmowe i komisje. Biuro drukuje i wydaje projekty ustaw, bądź wnioski poselskie, i opatruje je numerem druku (co jest wielkim ułatwieniem zwłaszcza w okresie nagromadzenia ustaw i wniosków). Druki te otrzymuje każdy poseł. Poza tym, jeżeli chodzi o obsługę komisji, biuro wyznacza sekretarza, prowadzącego protokół tzw. sekretarza z urzędu (niezależnie od sekretarza komisji — posła) i sporządzającego sprawozdanie (czyli tzw. mały protokół dla zainteresowanych posłów spoza komisji). Na plenum biuro sporządza sprawozdanie stenograficzne posiedzeń plenarnych, poza tym prowadzi spisy posłów, składy komisji sejmowych, skorowidze itd. Bardzo odpowiedzialne jest stanowisko sekretarza komisji z urzędu. (Dodajmy od siebie, że sekretarze komisji z urzędu w obecnym sejmie mają kwalifikacje o dość szerokiej rozpiętości). Jeszcze bardziej odpowiedzialne, oczywiście, jest stanowisko sekretarza plenum Sejmu. Jest nim w obecnym Sejmie Naczelnik Wydziału Prac Parlamentarnych, ob. Eugeniusz Bartkowicz. (Dodajmy znów od siebie, że ob. Bartkowicz jest bardzo dobrym, choć młodym pracownikiem). Biuro ma personel, składający się z 22 osób.

Na zakończenie tow. Rejmer prosi o zaznaczenie, że przez lata swojej pracy sejmowej zawsze bardzo dobrze współpracował z Klubem Sprawozdawców Parlamentarnych, co czynię chętnie, bowiem sam się o tym przekonałem.

(jr)

Ostatni dzień pobytu

Socjaliści polscy i czechosłowaccy omawiają tematy gospodarcze

W dniu 4 bm. odbyła się w siedzibie CKW PPS Konferencja delegacji klubu poselskiego socjalistów czechosłowackich z prezesem tow. Jarosławem Hladkim na czele z prezydium ZPPS. Konferencję zainaugurowały referaty: tow. tow. marsz. Szwalbe min. Rapackiego i prez. Bobrowskiego. Referenci zobrazowali stan życia gospodarczego w naszym kraju, w szczególności zagadnienia planu gospodarczego, polityki morskiej i wybrzeża oraz zagadnienia polityki rolnej.

Po referatach rozpoczęła się dyskusja, w której brali udział wszyscy członkowie delegacji czechosłowackiej i prezydium ZPPS. Dyskusja ta toczyła się w atmosferze całkowitej harmonii w imię solidarności międzynarodowej i troski o los mas pracujących w obu krajach.

Postanowiono kontynuować w dalszym ciągu tego rodzaju narady bądź natury ogólnej bądź w sprawach konkretnych, obchodzących obie partie socjalistyczne i oba kraje.

W sobotę, 5 bm. t. j. w ostatnim dniu pobytu w Polsce czechosłowaccy socjaliści parlamentarzyści zwiedzili w towarzystwie przedstawicieli CKW PPS i ZPPS ośrodek szkoleniowy OM TUR w Otwocku, gdzie byli serdecznie podejmowani przez polską młodzież socjalistyczną.

W ośrodku szkoleniowym goście czescy wysłuchali przemówienia przewodniczącego Rady Naczelnej OM TUR tow. Ryszarda Obrączki na temat sytuacji na odcinku młodzieży socjalistycznej w Polsce, poczem prezes Klubu Parlamentarnego Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej tow. Hladky przedstawił analogiczną sytuację w Czechosłowacji. Po referatach odbyła się ogólna dyskusja na temat współpracy młodzieży socjalistycznej obu narodów.

W godzinach wieczornych CKW PPS wydało w Wilanowie obiad pożegnalny na cześć towarzyszy czeskich. W obiedzie wzięli udział przedstawiciele CKW PPS, ZPPS i ambasady Czechosłowacji w Warszawie.

Goście odjechali z Dworca Głównego w Warszawie o godz. 23 do Pragi. Na dworcu żegnali ich przedstawiciele CKW PPS i ZPPS.

Cztery Związki Zawodowe

wybrały nowe Zarządy Główne

W ostatnim czasie odbyły się w różnych miejscowościach kraju zjazdy ogólnokrajowe różnych związków zawodowych, na których dokonano wyborów Zarządów Głównych. Niżej podajemy prezydia nowych Zarządów Głównych poszczególnych Związków Zawodowych:

ZJAZD ZW. ZAW. PRACOWN. SKARBOWYCH, który obradował w dniach 6—8 ub. m-ca w Warszawie, obrał Zarząd Główny, którego Prezydium ukonstytuowało się w składzie następującym: **przewodniczący — tow. L. Szwedowski (PPS), wiceprzewodniczący — tow. tow. Bukaty (PPS), Jakubowski (PPR), Marczewski (PPS), sekr. gen. — tow. Trafkowski (PPR), członkowie: Mielnik Kifor (bezp.) i Pietrasz (SP).**

ZJAZD ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW POCZT I TELEKOMUNIKACJI, obradujący w dniach od 16 do 18 ub. m-ca w Szczecinie, wybrał Zarząd Główny, którego Prezydium ukonstytuowało się następująco: **przewodniczący — tow. Tykwiński (PPS), wiceprzewodniczący — tow. tow. Głowacki (SD), Socha (PPS), Karpiński (PPR), Bogdan (PPS), sekr. gen. — Pleńkowski (PPR), członkowie — Maliszewski (PPS), Śliżewski (PPS), Giergielowski (PPR), Jakubowski (PPR), Szymański (PPS).**

ZJAZD ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO, obradujący we Wrocławiu w dniach od 22 do 26 ub. m-ca, wybrał Zarząd Główny, którego Prezydium ukonstytuowało się w sposób następujący: **przewodniczący — tow. Kocub (PPS), wiceprzewodniczący — tow. tow. Gołuchowski (PPR), sekr. gen. — Wolański (PPR), skarbnik — tow. Lenrad (PPS), członkowie — Rasiński (bezp.), Harasimowicz (PPS) i Warchoł (PPS).**

ZJAZD ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATURY, który obradował w dniach 1 i 2 lipca r. b. w Krakowie, obrał Zarząd Główny z następującym Prezydium: **przewodniczący — honorowy prok. Siewierski (bezp.), przewodniczący urzędujący — tow. prok. Lewiński (PPS), wiceprzewodniczący — tow. tow. Kubalski (PPS), Malicki (PPR), Jakaczyński (bezp.), sekr. gen. — Pietruszka (PPR), członkowie — Fracala (bezp.), Sałaciński (bezp.), Lutkiewicz (bezp.) i Jackiewicz (SD).**

W dniach 4 — 5 b. m. obradował w Łodzi Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Filmowych, zaś w dniach od 6 do 8 b. m. w Szklarskiej Porębie obradować będzie Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej.

ś. † p.

MARIA ZARĘBINSKA-BRONIEWSKA

ARTYSTKA SCEN POLSKICH WIĘZIEŃ OŚWIĘCIMIA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Zurichu dn. 5.7.1947 r.

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku mąż i córka.

Kazimierz Kelles-Krauz

(Michał Luśnia)

Teoretyk programu Niepodległości i Socjalizmu

Często wymienia się dziś nazwiska ludzi, którzy wielką rolę odegrali w historii Polskiej Partii Socjalistycznej. O niejednym z nich pisano obszerne wspomnienia pośmiertne. I słusznie. Gdyż ich prace i myśli w walce o Niepodległość i Socjalizm stanowiły kapitał ideologiczny, na którym opiera się tradycja PPS. Do plejady tych bojowników — myślicieli, którzy doczekali się nagrobków wspomnieniowych w rocznice ich śmierci, należy dorzucić jeszcze jedno imię — opromienione sławą niezmordowanej pracy i wielkiego intelektu.

Mowa o Kazimierzu Kelles-Krauzie, pisującym w nielegalnej prasie socjalistycznej pod pseudonimami Michała Luśni, K. Radosławskiego i Eleharda Esse.

Studia

W końcu czerwca r. b. minęła 42 rocznica jego śmierci. Zmarł on bowiem w 1905 r. w Wiedniu, w trzydziestym trzecim zaledwie roku życia. Po ukończeniu gimnazjum filologicznego w Radomiu wyjechał na dalsze studia do Paryża, gdzie zapisał się na wydział przyrodniczy w Sorbonie. Zdolny, energiczny i niezmiernie pracowity, chcąc mieć gruntowną podstawę dla działalności publicznej, wstąpił jednocześnie do słynnej w owe czasy Szkoły Nauk Politycznych (Ecole Libre des Sciences Politiques), którą kończy z odznaczeniem.

Pracując usilnie nad teorią marksizmu, zbliżył się do naukowych grup francuskich i — nie przestając być studentem — zaczął wykładać socjologię w Szkole Nauk Społecznych (Ecole des Sciences Sociales). Wykłady te powtórzył w Wolnym Uniwersytecie (L'Universite Libre) w Brukseli i otrzymał za nie tytuł doktora nauk społecznych. Gdy w Paryżu powstał Międzynarodowy Instytut Socjologiczny, założony przez Wormsa, Krauz zapisał się na członka — stowarzyszonego i na kongresach Instytutu był jednym z najczynniejszych prelegentów.

Krauz był głównym współpracownikiem londyńskiego „Przedświtu". Ponadto pisywał do czasopism krajowych: Prawdy, Głosu, Przeglądu Tygodniowego, Przeglądu Filozoficznego i Krytyki. W roku 1903 przeniósł się do Wiednia i wstąpił na prawo. Stamtąd wyjeżdżał często do Krakowa i razem z Feldmanem i kilku innymi działaczami zorganizował w Zakopanem wyższe kursy wakacyjne.

Wytężona, benedyktyńska wprost praca przyspieszyła rozwój ciężkiej choroby piersiowej tego niepospolitego człowieka, który tyle wniósłszy do skarbnicy myślowej, mógłby był wnieść jeszcze wiele, gdyby nie przedwczesny jego zgon.

Z wydanych oddzielnie rozpraw Krauza na specjalną uwagę zasługują: „Socjologiczne prawo retrospekcji" (1898 r.), „Rzut oka na rozwój socjologii w XIX wieku" (1901 r.), oraz broszura francuska „Les bases economiques des formes primitives de la famille".

W nauce, publicystyce i polityce partyjnej był Krauz przedstawicielem szkoły marksowskiej i jej metod badania. Prace swe, zarówno naukowe jak i polemiczne, opierał na głębokiej znajomości dorobku Marksa i Engelsa.

Poglądy polityczne

Program niepodległości musiał być dla Krauza równie, jak wszystkie inne, wyrozumowany i wyciągnięty, jako wniosek nieomylny z teorii marksistowskiej. Ale niepodległa Polska nie stanowiła jednak u niego tylko kategorii wyrozumowanej. Nosił ją też głęboko w sercu.

Krauz należał do kierownictwa Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, obok Witolda Jodki, B. A. Jędrzejowskiego, Feliksa Perla i Leona Wasilewskiego. Był głównym teoretykiem PPS. Wybitny talent pisarski o szerokim literackim wykształceniu, socjolog, który sformułował prawo retrospekcji przewrotowej w szeregu rozpraw bronił monizmu ekonomicznego, w pismach zaś publicystycznych odcinał się zarówno od fałszywych poglądów Róży Luxemburg na sprawę niepodległości jak i od patriotyzmu antysocjalistycznego Narodowej Demokracji.

Według jego rozumowania, socjalizm w przeciwieństwie do anarchizmu, odrzuca pogląd, że rewolucja proletariatu musi być jednorazowa, całkowita i natychmiastowa. Punktem wyjścia są dla niego interesy proletariatu, celem — zupełne zniesienie wyzysku w nowym ustroju społecznym. Ale proces ten odbywa się stopniowo. W tym procesie musi proletariat usuwać z drogi wszystkie przeszkody, biorąc na siebie najżywotniejsze zadania społeczne i prąc je ku rozwiązaniu. Walka klas, przeciwstawność ich, nie oznacza tylko obcości wzajemnej; w społeczeństwie wszystko jest wzajem zależne; proletariatowi chodzi o przekształcenie warunków społecznych. Wśród przeszkód rozwojowych niewola narodowa jest zasadnicza. **Jeżeli burżuazja dla misy soczewicy z nią się oswaja, to socjalizm dążenia narodowe od niej przejmuje, jako niezbędny etap własnego rozwoju.** W naturze procesu ekonomicznego leży tendencja do niepodległości, czego przykładem są dzieje rozwoju wszystkich zbiorowisk demokratycznych. **Dlatego hasła demokracji tak ściśle są zespolone z patriotyzmem: za rewolucji francuskiej i w pozostającej pod jej wpływem epoce są to hasła identyczne. W systemie demokracji rośnie udział w oświacie i kulturze, która jest narodowa. Proletariat polski musi więc dążyć do niepodległości, ponieważ w niej jedynie urzeczywistnić może całkowicie demokrację i swobodny rozwój myśli i oświaty, a ponieważ demokracja dla niego jest środkiem rozwiązania kwestii społecznej, dąży więc do Polski socjalistycznej, opartej na nowych podstawach gospodarczych.**

W roku 1900 Krauz pisał: „Stanie Rzeczpospolita Polska Niepodległa, a dzięki jej istnieniu istnieć też będą mogły bez obawy służenia reakcyjnym celom rządu rosyjskiego i inne niepodległe państwa słowiańskie, już istniejące i nowe: Bułgaria, Wielka Serbia, Ruś, Czechy".

Nie ulega wątpliwości, że Michał Luśnia był jednym z głównych twórców myśli ideologicznej Polskiej Partii Socjalistycznej. Na nim kształciło się całe pokolenie. Główny nurt myślowy Krauza przetrwał po dziś dzień i stanowi trwały dorobek teoretyczny PPS.

MIECZYSŁAW SKRZETUSKI

PPS-owskie kierownictwo

uczyniło ze zniszczonej piekarni wzorową spółdzielnię pracy

Mały, czysty, estetyczny sklep z pieczywem przy ul. Puławskiej 31 — to punkt sprzedaży, mieszczącej się w tym samym domu spółdzielni pracy piekarzy „Ziarno".

TRUDNA DROGA

Droga, którą przeszedł zespół pracowników-spółdzielców, a która doprowadziła do uruchomienia dwóch piekarni (Puławska 31, Sandomierska 23), wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia i do otwarcia dwóch punktów sprzedaży (Puławska 31 i Rakowiecka), była trudna i uciążliwa. Nie od razu po wojnie wszystko działo się tu dobrze.

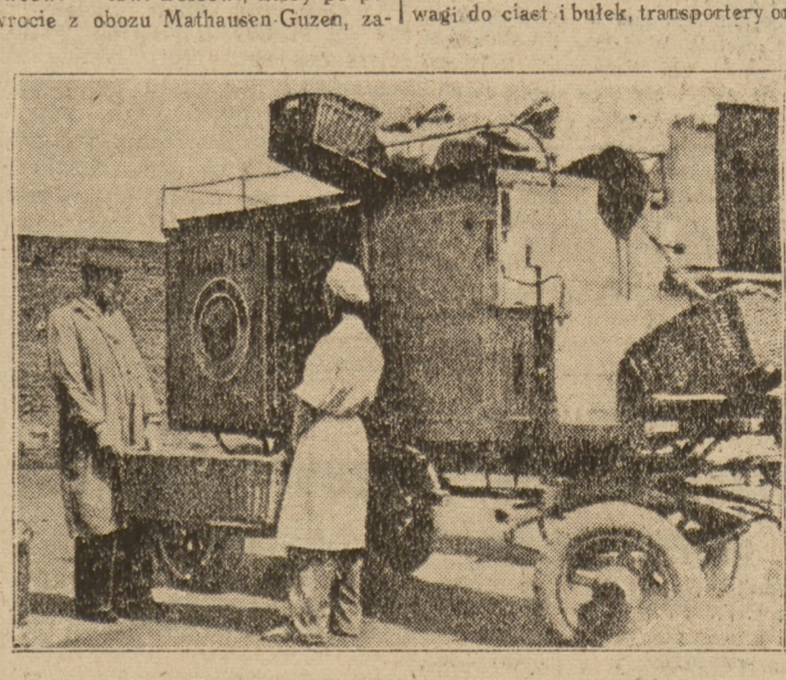
W pierwszym okresie stosunki były nieuregulowane. Pracownicy nie należeli do Związku Zawodowego, pracowali po 11 godzin. Obecnie warunki są bardzo pomyślne. Założona została Rada Zakładowa, wprowadzono 8-godzinny dzień pracy, uruchomiono rozbieralnię, natryski i jadalnię. Wszystkie te korzystne przemiany zawdzięczają pracownicy swemu koledze, staremu PPS-owcowi — tow. Borsowi, który po powrocie z obozu Mathausen-Guzen, zastał w piekarni zamęt.. Świadomy socjalista, pozyskał dla swych „reform" współpracowników, również członków Partii, którzy wypracowali sprawiedliwy system zatrudnienia oraz rozszerzyli stan posiadania zakładu. Wielkie zasługi w tej pracy położył również tow. Ślusiewicz, kierownik placówki.

TRZECI SKLEP I...
BRAK ZAMÓWIEŃ

W roku ubiegłym piekarnia pracowała na trzy zmiany i często nie mogła podołać zamówieniom. Zaopatrywała w pieczywo wojsko, ministerstwa, KBW, YMCA, Str. Ludowe i instytucje społeczne. Mała część wypieku szła na wolny rynek, oczywiście po cenach urzędowych. Był to okres pełnego rozkwitu placówki.

W chwili obecnej, przy istniejących dwóch punktach sprzedaży (w porównaniu do 15 własnych sklepów przed wojną) i projektowanym wkrótce otwarciu nowego — przy ul. Belwederskiej, piekarnia zatrudnia 42 pracowników-fachowców i wypieka około 6 tys. kg chleba dziennie. Jak na możliwości wytwórcze jest to bardzo mało. Posiadając bowiem 15 nowoczesnych, mechanicznych piecy, 2 wygniatarki, wagi do ciast i bułek, transportery oraz specjalne prasy (sztance), zdolna jest bez specjalnego wysiłku pięciokrotnie zwiększyć produkcję. Mogłoby wtedy pracować więcej niż 100 ludzi. Sytuacja jest paradoksalna.





„ZIARNO" ZDAŁO EGZAMIN

Niedawna zwyżka cen wystawiła spółdzielnię na ciężką próbę. Przy trudnościach zaopatrywania się w mąkę i konkurencji ze strony piekarni tajnych, urządzonych niehigienicznie i źle wyposażonych („łodzi podwodnych" — jak nazywają je nasi towarzysze z „Ziarna") na spółdzielczość przede wszystkim spadł ciężar opanowania sytuacji. W tym trudnym okresie firma, nie mając przydziałów, kupowała mąkę na wolnym rynku, płacąc za nią drogo, pieczywo zaś sprzedawała po cenach ustalonych. Chociaż dawało to deficyt, to jednak placówka spółdzielcza odczuwa dumę, że postawą swoją przyczyniła się poważnie do unormowania stosunków na rynku chlebowym.

Jeśli się zważy, że spółdzielnia konkurowała z uchylającymi się od płacenia podatków „przedsiębiorcami", którzy „w jednej kieszeni mają kasę, w drugiej buchalterię", to postawa firmy napawa optymizmem.

Wszyscy pracownicy „Ziarna" mają udział w przedsiębiorstwie, każdy w wysokości 6.000 zł. Urządzenie piekarni świadczy, że prowadzi się tu uczciwą gospodarkę wspólnym groszem. Wszystko błyszczy. Glazurą, bielą surowego drzewa, niklem — czystością. Pamiętano, że higiena jest podstawowym prawem, jakie winno rządzić przemysłem spożywczym.

GŁOSY i ODGŁOSY

MANIFESTACJA B. WIĘŹNIÓW

Wśród fali strajków we Francji b. kombatanci i więźniowie obozów koncentracyjnych zamanifestowali swe niezadowolenie z otrzymywanych dotąd rent i zasiłków. Długi pochód członków federacji b. więźniów, rodzin po poległych żołnierzach i inwalidów wojennych, przemaszerował Polami Elizejskimi, pomimo ulewnego deszczu. „Czy trzeba, aby ci, którzy przelewali krew za Francję, umierali teraz dla niej z głodu?" — głosiły transparenty.

Ministerstwo b. więźniów i ofiar wojny wydało komunikat, w którym zapowiedziało rozpatrzenie na najbliższej sesji parlamentu dezyderatów, zgłoszonych przez federację. Chodzi o podwyżkę rent inwalidzkich o 25 proc., wdowich o 30 proc. oraz dwukrotną zwyżkę pensji, jakie otrzymują kawalerowie Legii Honorowej i Medalu Wojennego.

NARESZCIE PIĘKNE POŃCZOSZKI

Ku uciesze kobiet na wystawach londyńskich sklepów pokazały się ostatnio znaczne ilości prawdziwych jedwabnych pończoch najlepszego gatunku oraz luksusowych, przedwojennej jakości, rękawiczek. Artykuły te, tak rzadko spotykane na krajowym rynku, przeznaczone były na eksport. Fabrykowano je z importowanego surowca pod warunkiem, że dwie trzecie produkcji zostanie przeznaczone na eksport.

Tymczasem rynki zbytu zawiodły — liczne kraje zaprowadziły ograniczenia importowe, kupcy zagraniczni nie chcą płacić wysokich cen — tak, że ministerstwo przemysłu zdecydowało rzucić na rynek wewnętrzny dwie trzecie produkcji, a jedną trzecią tylko eksportować. Angielki po długiej przerwie wojennej — będą mogły znów bez ograniczeń kupować luksusowe pończochy i rękawiczki. (dr)

W GÓRY TIAŃ-SZAŃ

W góry Środkowego i Zachodniego Tiań-Szania udała się ekspedycja botaników kirgiskiego oddziału Akademii Nauk ZSRR.

Uczeni kontynuują rozpoczęte w ubiegłym roku zbieranie materiałów do kapitalnego dzieła „Flora Kirgizji". Specjalna grupa botaników poszukuje w Czujskiej dolinie użytecznych roślin.

Poważną pracę, mającą znaczenie naukowe i praktyczne, przeprowadzi w górach ekspedycja fizjologów, lekarzy i weterynarzy.

Na wysokości 3 do 3 i pół tysiąca metrów mają oni zbadać, jaki wpływ ma długotrwały pobyt w górach na organizm ludzki. (L)

HITLEROWSKIE ZNACZKI

Przed miesiącem władze francuskie w Zagłębiu Saary aresztowały sprytnego grawera, który zabawiał się produkowaniem znaczków pocztowych, z zamaskowanymi podobiznami Hitlera. Po kilku tygodniach grzeczności uparci hitlerowcy na nowo zaczęli kpić sobie z władz — i wyprodukowali nową serię, noszącą wśród kolorowych esów-floresów — podobiznę Ewy Braun. Na innych znów znaczkach widnieje wpleciona w cyfrę, wyrażającą wartość znaczka — swastyka. Ten ostatni typ produkcji udało się władzom w porę wycofać, tak, że tylko 2 tysiące sztuk znalazło się w obiegu. (dr.)

UKRYTE DZIEŁO SZTUKI

Alfred Stannard, skromny Anglik z małego miasteczka nabył w podrzędnym sklepiku niewielki obraz — jakiś widoczek za 10 szylingów. Obraz oprawiony był w oryginalną ramę i ona zwróciła uwagę Stannarda, zamiłowanego zbieracza dzieł sztuki. Jakież było jego zdziwienie, gdy wyjmując obraz z ramy znalazł pod nim portret Henryka VIII za młodzieńczych lat, prawdopodobnie pędzla współczesnego temu królowi malarza, ucznia Holbeina.

Bezcennej wartości portret znajduje się obecnie na wystawie obrazów w Londynie i szczęśliwy znalazca otrzyma za niego prawdopodobnie olbrzymią sumę. (dr.)

KONGRES ŚWIATŁOTECHNIKI

Akademia Nauk Z. S. R. R. zorganizowała naukowo-techniczny kongres światłotechniczny, w którym wzięło udział ponad 400 delegatów: uczonych, inżynierów, architektów, fizjologów, kierowników fabrycznych i urzędników ministerialnych. Na kongresie, trwającym pięć dni, wygłoszono 30 referatów, poświęconych zagadnieniom światłotechniki i jej perspektywom rozwoju oraz problemom urządzeń oświetleniowych, stworzenia nowych źródeł światła i innym. Szereg referentów zajmowało się kwestią najnowszych badań mechanizmu procesu wzrokowego. Omówiono również obszernie udoskonalone metody oświetlenia szybów węglowych, budynków szkolnych i miast.

Kongres podkreślił wartość po raz pierwszy w świecie zastosowanych świeczników luminujących w szybach górniczych, jako tanich i bezpiecznych od wybuchu źródeł światła. Lampy luminujące nadają się również doskonale do oświetlenia galerii obrazów, których barwy występują bardzo korzystnie w blasku luminującym. Pierwsze eksperymenty tego rodzaju przeprowadzono jeszcze w ubiegłym roku w Ermitażu w Leningradzie oraz w niektórych teatrach w czasie spektaklów. Ponadto opracowano już projekty nowych typów lamp zwierciadlanych dla oświetlenia ulic, placów i parków. (x)

Listy z Łodzi

Turystyka na miejscu

Łódź ma najcięższe warunki do spędzenia lata. Dym i sadze z kominów wieją ulicami, opadają na twarze przechodniów. Próżno ludzie ocierają pot z czoła i szukają ochłody; tłoczno zabudowane miasto nie posiada przewiewów.

A tu upał 50° w słońcu. Żar leje się z nieba i zdawało by się, jeszcze się wzmaga od warkotu fabrycznych maszyn. Lipiec, lato w pełni. Każdy robotnik z utęsknieniem oblicza, kiedy wyjedzie na wczasy, dokąd i jakie uroki natury pozna.

Tymczasem zanim zapluszczą błękitem dalekie rzeki, zaszumi zielony Śląsk lub zahuczy Bałtyk, robotnicy skwapliwie korzystają z czaru i ochłody podmiejskich okolic. Na dworcu w dni przedświąteczne i w niedzielę dzieją się rzeczy, obrazujące chyba sceny w piekle.

Tysiące ludzi opuszcza miasto. Trochę jazdy pociągiem, trochę pieszej wędrówki, a już zielenią się pełne ciszy lasy, srebrzy się woda, kołyszą się nadbrzeżne wierzby, wiatr faluje łanem. Na tle barwnych krajobrazów wyrastają miasteczka i osady, posiadające swoje ciekawostki i zabytki godne poznania. Jednym słowem turystyka na miejscu. Nie wyjeżdżając daleko można miło spędzić dzień wypoczynku.

Idźmy śladem podłódzkich wycieczek.

Parę kilometrów od miasta na trasie Łódź — Zgierz leżą Łagiewniki, najbardziej proletariacki cel wszystkich wycieczek. Krajobraz pagórkowaty, lasy, przypominające istnienie dawnej puszczy podłódzkiej. Witają nas stare drewniane kapliczki przydrożne, w samej miejscowości znajduje się kościół i klasztor Franciszkanów pochodzący z początków 18 w. Istnieje tu kult św. Antoniego. W Zielone Święta i 13 czerwca, czyli w dzień św. Antoniego Łagiewniki roją się od tłumów przybyłych na odpust. Ale i w każdą niedzielę gwarno tu i rojnie. Łagiewniki bowiem są tak uczęszczane, jak warszawskie Bielany.

Osiedle samo pochodzi z 15 wieku. Tu wyrabiano łagwie, czyli naczynia drewniane lub skórzane do przenoszenia napojów. Stąd wzięła się nazwa, którą ochrzczono tę typowo służebną osadę.

Jedną z najstarszych wsi w okolicy Łodzi są Mileszki, o których już w r. 1398 mówią akta. Jeszcze na schyłku dawnej Rzeczpospolitej otaczała Mileszki puszcza. Mileszki podobnie jak niedaleki Widzew związane są z doliną Jasieni. Położenie mają ładne. W samej wsi oglądamy znamiona starości. Zwarte szeregi domów otaczają szeroki plac, w środku którego znajduje się sadzawka. Jest to jedna z najstarszych form wiejskiego zabudowania, tzw. owalnica. Całości dodaje pięknego wyrazu stary modrzewiowy kościołek. Ładnie tu i spokojnie.

Warto zawadzić o Brzeziny, dawną stolicę polskiego chałupnictwa. Miasto stare. W 15 i 16 w. przezywano Brzeziny małym Krakowem „Krakówkiem". Jeszcze Łódź nie tętniła maszynami, a już Brzeziny słynęły jako najważniejszy ośrodek miejski i węzeł dróg. Gotycki kościół św. Krzyża dowodzi także świetlanej przeszłości. W 16 wieku był tu proboszczem Andrzej Frycz Modrzewski. W Brzezinach powstały słynne rozprawy o karze za mężobójstwo.

Najwyższy punkt wyżyny łódzkiej znajduje się na południe od wsi Dąbrowy. Spacer tutaj daje nam spojrzenie na okolice. Widok bardzo ładny. Obok przebiega dolinka. Na stokach odnajdujemy odkrywkę, w której pod gliną i piaskami lodowcowymi można dostrzec białe piaski morskie.

Idąc stąd malowniczą doliną Moszczenicy do wsi Skarżew napotykamy resztki dawnej warowni wczesno - historycznej tzw. Grodzisko.

Do najstarszych miast ziemi łódzkiej należy Stryków. Dziś tylko stare drewniane domy o dachach czterospadowych mówią o zacności miasteczka. Tutaj urodził się znany kronikarz staropolski Maciej Stryjkowski.

W odległości czterech kilometrów od Strykowa leży wieś Dobra. Nieco dalej Cyrusowa Wola. Stoją tu pomniki ku czci powstańców 63 roku. Tu bowiem zostały stoczone bitwy, w których pojawił się jako żołnierz wolności, mieszkaniec nowopowstałych miast fabrycznych, robotnik.

Na przedłużeniu trasy Łódź — Lutomiersk odwiedzamy wsie Mikołajewice i Wodzierady. Polna droga biegnie równiną którą ozdabiają gromadki pagórków wydmowych i resztki lasu. W Wodzieradach odnajdujemy jeszcze starą średniowieczną formę wsi tzw. ulicówkę. Środkiem wsi biegnie trakt po obu stronach gęsto nastawiane domy.

Przyjrzyjmy się z kolei trasie Ruda Pabianicka, Rzgów, Tuszyn. Po dawnemu co niedzielę łodzianie zapełniają park rudzki. Dalej za Rzgowem są lasy sosnowe. Tuszyn był dawniej grodem królewskim. Dziś słynie z dookolnych borów, pełnych grzybów i zdrowego dla płuc powietrza. Toteż robotnicy chętnie korzystają z okolicy tuszyńskiej. Mieści się tutaj sanatorium dla gruźliczno chorych.

Pozostały nam jeszcze 2 trasy. Pabianice — Dobroń — Łask. Klucz Pabianicki jest stary, sięga 11 wieku. Ma doskonale zachowany zamek z 16 wieku. Łask natomiast stanowił siedzibę możnego rodu Łaskich. Najciekawszym pomnikiem tej przeszłości jest kolegiata z początku 16 wieku.

Trasa Łódź — Będków — Czarnocin naprowadza nas na ślad dawnego grodziska, na którym stanął późniejszy gród będkowski.

Wreszcie, kto woli bliższe wycieczki, ma pod Łodzią Gałkówek, posiadający resztkę dawnej puszczy. Starodrzew, jodły, buki, świerki i jawory użyczą chętnie miłego cienia.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

LITERATURA i SZTUKA

MARIAN PIECHAL

„Prawo jesieni"

Michał Rusinek, to w powojennej beletrystyce naszej jedyny konsekwentny ekspresjonista. Opis wewnętrznego stanu bohatera zawsze poprzedza jego czyn zewnętrzny i ostatecznie go determinuje. Oczywiście jest jeszcze cała sfera niezależnych od niego wypadków i zdarzeń zewnętrznych, ale one stanowią tylko punkty zwrotne w biegu przeżyć wewnętrznych bohatera, którego dzieje toczą się od jednego jego czynu czy tylko gestu zewnętrznego do drugiego zdeterminowanego kolejno właśnie przez te przeżycia wewnętrzne.

Rzecz prosta, że rusztowanie tych wypadków i zdarzeń zewnętrznych, sam nagi szkielet faktów, ten jakby kręgosłup każdej nawet najbardziej fantastycznej powieści, jest zawsze realny, dlatego trudno byłoby wyselekcjonować spośród powieści o niewątpliwych cechach ekspresjonistycznych przykład czystego ich gatunku, który jest fikcją i praktycznie podobnie jak rasy ludzkie istnieje tylko w mniejszym lub większym zmieszaniu z innymi.

Powieści Michała Rusinka nie reprezentują tedy czystego gatunku ekspresjonizmu. W ostatniej swej powieści, pierwszej powojennej, „Prawo jesieni", ten ekspresjonizm może bardziej się uwydatnił, niż w wydanych bezpośrednio przed wojną: „Plutonie z Dzikiej Łąki", „Ziemi miodem płynącej" — i to ją zbliża do „Człowieka z bramy". Przyczyny tego nawrotu do dawniejszej, zdawałoby się, już przezwyciężonej metody pisarskiej są natury obiektywnej. Podczas wojny narasta nowy arsenał nieprzewidzianych dotąd zdarzeń i faktów pod zasiew przyszłego realizmu. Jednocześnie gromadzi się w duszy każdego tak ogromny zapas osobistych przeżyć i doświadczeń, że domaga się on dania im odpowiedniego wyrazu — i oto rodzi się ekspresjonizm.

Przecież najwybitniejsze i najoryginalniejsze dzieła powojenne: „Mury Jerycha" Brezy, „Drewniany koń" Brandysa, „Jezioro Bodeńskie" Dygata, „Czas nieludzki" Otwinowskiego, „Droga do domu" i „Noc Huberta" Zawieyskiego, a nawet „Sprzysiężenie" Kisielewskiego i „Zmowa Demiurgów" Truchanowskiego, to typowe utwory ekspresjonistyczne. — Wprawdzie szermierze realizmu mogliby się powołać na takie typowe przykłady potwierdzające ich tezy, jak: „Z kraju milczenia" Żukrowskiego, „Trzynaście opowieści" Pruszyńskiego, „Krata" i „Stolica" Gojawiczyńskiej, opowiadania Putramenta i powieści Dobraczyńskiego i Gołubiewa oraz znakomita większość utworów pamiętnikarskich, obozowych, ale każdy, obiektywnie sądząc, musi przyznać, że utwory te i w wadze społecznej i zwłaszcza w walorze artystycznym muszą ustąpić miejsca pierwszym.

Powieść Rusinka „Prawo jesieni" należy do pośredniego typu między grupami wyżej wymienionymi, podobnie, jak powojenne opowiadania Iwaszkiewicza, Nałkowskiej, Rudnickiego i Andrzejewskiego.

W powieści „Prawo jesieni" znajdujemy wiele z osobistych doznań wojennych autora. Treść powieści, z grubsza ujmując, to (przepraszam za ten nowosłów!) psychosocjoanaliza rozkładu i rozejścia się bezdzietnego małżeństwa. Tłem fabuły są wypadki polityczne i życie stolicy w ostatnich miesiącach przed powstaniem warszawskim. Rzecz dzieje się w środowisku urzędniczo - mieszczańskim. Pokazana jest rozkładowa rola względnego dobrobytu i spokoju wojennego, głównie bezczynności ideowej. Jest to prawdziwie oryginalny wkład Rusinka, bo zazwyczaj podkreśla się deprymującą rolę nędzy wojennej w degrengoladzie moralnej i umysłowej inteligencji polskiej. Wzmaga niepomiernie dramatyczność akcji umiejętne zastosowanie zasady detaksacji, dokonywanej samym przebiegiem zdarzeń: szlachetny okazuje się nie takim aniołem, za jakiego uchodził, a rzekomy diabeł nie taki straszny, jakim się wydawał. To powoduje komplikacje, a komplikacje z kolei podnoszą napięcie akcji i wzbogacają charakterologię.

Z klarownością konstrukcji powieściowej harmonizuje doskonale obrazowy, pełen ukrytych znaczeń i wymownych niedomówień, jednak w pełni komunikatywny styl Rusinka. Oto wrażenie z finału konspiracyjnego przedstawienia „Wesela".

„Smyczki grały, chochoł trupim szelestem, miotłą syczących głosów drapał po każdym sercu, wymiatał stamtąd podłość, jeśli była, egoizm i marnotę i tą głupią słomą podpalał w duszach wielkość, wiarę niezrozumiałą, wszechpotężną. Gdy smyczki ucichły i drzwi białe samotne pozostały, nikt nie zaklaskał. Patrzyli w słomę na podłodze, w pusty fotel i ławę. Dopiero po tym wyfrunęło kilka oklasków, jak białe ptactwo, wylatujące z przeoranej skiby."

„Prawo jesieni" to jedna z najlepszych powieści w dorobku Michała Rusinka i jedna z najwybitniejszych spośród ogłoszonych dotąd po wojnie.

Saturnin Bułkiewicz



w roli Bierkutowa w komedii Ostrowskiego „Wilki i Owce" granej z niesłabnącym powodzeniem w Teatrze Polskim (fot. Film Polski).

Wizyta w bibliotece uniwersyteckiej

Niedawno złożyłem wizytę dyrektorowi Biblioteki Uniwersyteckiej, Adamowi Lewakowi, pragnąc dowiedzieć się o obecnym stanie najcenniejszego naukowego księgozbioru stolicy.

— Po dwuletnim okresie pracy rekonstrukcyjnej można stwierdzić — mówi dyr. Lewak — że zrealizowaliśmy 15 do 20 proc. naszych zamierzeń, co w dzisiejszych warunkach wcale nie znaczy tak mało...

— Pozwoli pan dyrektor, że zacznę od tego, co najbliższe memu sercu stałego bywalca czytelni i wypożyczalni. Jak się przedstawia frekwencja w porównaniu do stanu przedwojennego?

— Otóż w czytelni notujemy przeciętną 2438, w wypożyczalni zaś 4516 osób miesięcznie, razem więc około 7000, co już prawie dorównywa frekwencji przedwojennej: wtedy przeciętna korzystających z czytelni i wypożyczalni wyrażała się łączną cyfrą 8000.

— A jaki jest dzisiejszy stan zbiorów?

— Oto właśnie ma pan przed sobą sporządzony ostatnio raport. Jak pan widzi, ogólna liczba pozycji wynosi milion 134 tysiące.

— To nie byle co... A ile było przed wojną?

— Milion 120 tysięcy.

— A zatem nadwyżka!

— A no tak, niewątpliwie nadwyżka, ale tylko ilościowa — pada melancholijna odpowiedź. — Jakościowo bowiem to już nie to, co było... Ponieśliśmy liczne straty, już nie do wyrównania. Najdotkliwsze z nich to stare rękopisy i kolekcja rycin z gabinetu Stanisława Augusta. Niemniej podreperowaliśmy już znacznie nasz stan posiadania.

— Czy zechciałby pan wskazać główne źródła?

— Chętnie. Na nasze „przybytki" składają się książki, otrzymane z obszarów poniemieckich (nieraz bardzo piękne zbiory), dalej z bibliotek w majątkach opuszczonych i rozparcelowanych, wreszcie z darów. W tym ostatnim dziale mamy do zanotowania przeszło piętnaście tysięcy tomów, stanowiących dary zagraniczne, przekazane Uniwersytetowi Warszawskiemu z Ameryki, Anglii, Rosji, Danii, Szwajcarii i Francji w ramach odbudowy bibliotek polskich przez zaprzyjaźnione instytucje zagraniczne.

— A dary krajowe?

— Owszem, były nader cenne, zarówno w naturze, jak na przykład piękna kolekcja starych druków, którąśmy otrzymali od I Dywizji Kościuszkowskiej, jak i ofiary pieniężne, przede wszystkim ze szkatuły premiera Osóbki-Morawskiego; umożliwiło nam to nabycie bogatego księgozbioru po ś. p. prof. Kutrzebie. Dzięki zaś subsydium, udzielonemu przez Departament Nauki w Ministerstwie Oświaty, mogliśmy zakupić wszelkie krajowe podręczniki i kompendia.

Po chwili milczenia dyr Lewak dodaje:

— Obecnie najważniejszym naszym zadaniem jest wypełnienie dotkliwej luki, powstałej w nauce polskiej w okresie od roku 1939 do 1945, skutkiem odcięcia od zachodniego i wschodniego świata naukowego. To, cośmy dotychczas osiągnęli...

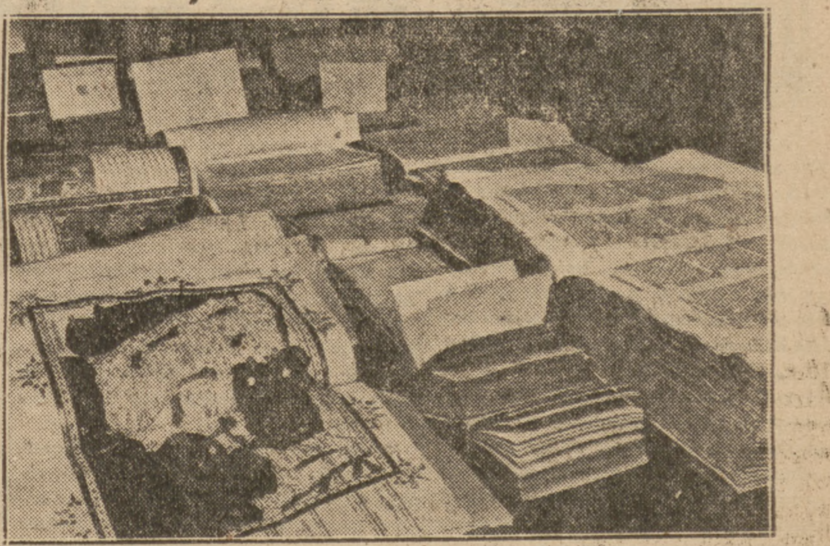
— Czy to nie owe 20 proc., o których pan dyrektor wspomniał na początku naszej rozmowy?...

Dr Lewak z uśmiechem potakuje głową i... dyskretnie spogląda na zegarek.

Rozmowę przeprowadził

GABRYEL KARSKI

Odzyskane „Białe Kruki"



Radzieckie rękopisy XIV i XV wieku zagrabione przez Niemców a odebrane przez Związek Radziecki zostały zwrócone Polsce.

ARTUR SANDAUER

Szaweł — filozof ścisły

Już od wczesnego dzieciństwa Szaweł zdradzał zamiłowanie do filozofii ścisłej. Zainteresowanie to obudziło się w nim po raz pierwszy, gdy w wieku 3 lat 5 miesięcy — cierpiąc na zaparcie i chcąc umilić sobie czas wyczekiwania — wziął do ręki grube dzieło, noszące tytuł „Ueber die methodologischen Grundlagen allerlei Wissenschaften", które go do tego stopnia pochłonęło, iż nie opuścił raz zajętego miejsca w ciągu bitych 23 godzin 40 minut 6 sekund. Odtąd też nabrał zwyczaju skracania czasu poświęconego na przezwyciężanie wymienionych powyżej trudności — lekturą.

Skutki okazały się nad wyraz pocieszające. Już bowiem w wieku lat 4 zapomniał języka potocznego do tego stopnia, iż zamiast „surowy" mawiał „rygorystyczny", zamiast „prawdziwy" — „adekwatny z rzeczywistością", a zamiast „zatwardzenie" — „konstypacja", przy czym słów tych używał w takiej obfitości, iż słysząc je, przerażona niania żegnała go trzykroć znakiem krzyża i, plując w stronę, szeptała: „A kysz! A kysz! A kysz! Siło nieczysta!"

W wieku 5 lat 3 miesięcy zyskał umiejętność układania owych wyrazów w większe całości zdaniowe, niezrozumiałe dla otoczenia. Z tej ostatniej ich właściwości był nader zadowolony i nie bez dumy mawiał, iż „semantyka języka metodologicznego nie jest merytorycznie inteligibilna dla umysłów symplicystycznych". W tymże okresie swego życia przywykł, stojąc na krześle, wygłaszać dłuższe przemówienia, których jedyną — prócz śpiącej na sofie niani — słuchaczką była leżąca w kołysce i pochlipująca od czasu do czasu siostrzyczka. Działanie tych przemówień było tak ożywcze, iż po 5 minutach dziecina uspokajała się zupełnie i zapadała w sen głęboki i zdrowy. Środek ten stosował nasz bohater częściej z niesłabnącym powodzeniem.

W tymże samym czasie bohater nasz wymyślił własny system filozoficzny. Na czym polegała jego istota, powiedzieć trudno. Według jednak twierdzenia twórcy, każdy, kto był jego wyznawcą, mógł — na podstawie apriorycznego oglądu rzeczywistości — wyrokować o ciesiółce lepiej od cieśli, o żniwach — lepiej od żniwiarzy, o kuciu — lepiej od kowali. Wieść o świeżopowstałym systemie rozeszła się niebawem po kraju; zaproszony specjalnie przez związek zawodowy drwali, bohater nasz wygłosił na ich zebraniu długi, lecz za to niezrozumiały, referat o metodologii rąbania drzewa, który zakończył okrzykiem: „Hejże! do dzieła!" Poczem — chcąc świecić przykładem — chwycił za stylisko topora i, uderzywszy z rozmachem w pień sąsiedniej buczyny, uciął sobie kciuk u lewej nogi. Obandażowany naprędce i niezrażony zgoła tą drobną przygodą, pokuśtykał radośnie do domu, zostawiwszy drwalom na pożegnanie parę dodatkowych pouczeń, zdobytych w ciągu swej jednorazowej praktyki drwalskiej.

Kronika zagraniczna

Związek Radziecki

PRZYZNANIE NAGRÓD STALINOWSKICH

W dziale literatury nagrodę pierszego stopnia (100.000 rubli) za najlepszy utwór prozą otrzymali: Elmar Grin za powieść „Wiatr z południa". i Wiera Panowa za powieść: „Towarzysze Podróży".

Nagrodę drugiego stopnia (50.000 rb.) otrzymali Piotr Werszyhora za „Ludzi o czystym sumieniu", Wiktor Niekrasow za książkę „W okopach Stalingradu" i Borys Polewoj za „Opowieść o prawdziwym człowieku".

Za twórczość poetycką nagrodę pierwszego stopnia otrzymali: poetka litewska Salomea Neris (pośmiertnie) za zbiór wierszy „Mój kraj" i poeta gruziński Simon Czikowani za „Poemat o Dawidzie Guramiszwili", a nagrodę drugiego stopnia: poeta rosyjski Twardowski, białoruski — Brówka i ukraiński — Małyszko.

Ponad to znany pisarz rosyjski Konstanty Simonow otrzymał nagrodę pierwszego stopnia za sztukę „Kwestia rosyjska", graną obecnie z wielkim powodzeniem na wszystkich niemal scenach Związku Radzieckiego.

POCZYTNOŚĆ PISARZY RADZIECKICH

Utwory Walentego Katajewa ukazały się w Związku Radzieckim w 190 wydaniach i zostały przełożone na 34 języki. Jego powieść „Samotny żagiel" wydana była 45-krotnie i doczekała się przekładów na 15 języków.

Dzieła Borysa Gorbatowa w ciągu ostatnich 10 lat wyszły w 134 wydaniach i były tłumaczone na 32 języki.

Utwory Aleksandra Korniejczuka rozeszły się w 9171 tys. egzemplarzach. Powieści historyczne Walentego Kostylewa wyszły w nakładzie 600 tys. egzemplarzy.

Poezje Aleksandra Twardowskiego w 47 nakładach, Aleksego Surkowa w 33 nakładach, utwory Michała Isakowskiego, autora popularnych pieśni, zostały wydane w nakładzie 384 tys. egzemplarzy.

„BIBLIOTEKA SŁOWIAŃSKA"

Państwowe Wydawnictwo Literackie wydaje w serii „Biblioteka Słowiańska" dzieła Elizy Orzeszkowej, poezje klasyka literatury serbskiej Niegosza „Górski wieniec", czeskiego pisarza Capka i in. Poza tym w przygotowaniu są zbiorowe wydania dzieł klasyków literatury światowej Diderota, Maupassanta, Balzaca. Zamierzone jest również wydanie wybranych utworów Voltaire'a, „Illiady" Hommera, utworów Horacego, dzieł Dickensa, Victora Hugo, Zoli, Flauberta, Dreisera.

Francja

NAGRODY AKADEMII FRANCUSKIEJ

Akademia Francuska przyznała wielką nagrodę literacką za rok 1947 Mariuszowi Meunier, autorowi znakomitych prac o kulturze starożytnej świetnemu tłumaczowi klasyków greckich.

Meunier jest już laureatem nagrody Związku Literatów, którą uzyskał w 1932 roku.

Nagrodę za powieść otrzymał Filip Heriat, za krytykę zaś — Albert Camus, bardziej znany dotychczas jako powieściopisarz i dramaturg, którego sztukę o Kaliguli wystawią w przyszłym sezonie Miejskie Teatry Dramatyczne w Warszawie.

KSIĄŻKA HENRY WALLACE'A

W wydawnictwie René Julliard ukazała się książka byłego wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Henry Wallace'a p. t. „Moja misja w radzieckiej Azji".

PEŁNE WYDANIE RENANA

Wydawnictwo Calmann - Levy rozpoczęło wydawanie wszystkich dzieł Ernesta Renana. Całość ukaże się w dziesięciu tomach.

CELINE W KOPENHADZE

Francuski pro-hitlerowski pisarz Louis Celine, autor głośnej przed wojną książki „Podróż do kresu nocy", który przyjechał do Danii wkrótce po kapitulacji Niemiec, przebywa w dalszym ciągu w Kopenhadze, pomimo wystąpienia rządu francuskiego w sprawie wydania zdrajcy. Celine napisał podczas wojny dwie książki antyżydowskie. Poza tym pisał antyżydowskie artykuły dla prasy rządu Vichy.

Włochy

WIECZÓR POLSKI W RZYMIE

Dnia 12 czerwca odbył się w jednej z najpiękniejszych sal Rzymu, w Sala Borromini wieczór literacko - artystyczny poświęcony Polsce. Wieczór został zorganizowany staraniem dziennikarzy i artystów włoskich. Na program złożyły się prelekcje o współczesnej Polsce, recytacje utworów poetyckich Norwida, Słonimskiego, Tuwima, Putramenta, Jastruna oraz recital utworów Szopena i polskich pieśni ludowych. Pieśni ludowe wykonała artystka polska Natalia Riabis. W wieczorze wzięli poza tym udział artyści włoscy: Nella Maria Bonora, Mirella Somigli, Gian Battista Arista, Luce di Scena, Paolo Giornelli, Fabio Pellizari, Gastone Venzi. Część muzyczną wykonali: pianista Carlo Brunatti i prof. Luigi Calabria.

Wieczór spotkał się z niezwykle serdecznym przyjęciem włoskiej publiczności. Na wieczorze, który zgromadził około 1000 osób, obecni byli przedstawiciele ambasady radzieckiej, poselstwa czechosłowackiego, ambasady argentyńskiej, włoskiego świata artystycznego i intelektualnego oraz Polonii rzymskiej.

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

O węgierskie moje dzieci!

...I o nie, co się stało, nikogo nie można obwinić...
Lecz w czarno-zielonej trosce — jedna złocista linia,

w skowycie niepogody, w grozie co siecze co dnia
— jedna nieskaleczona, jedna niezatruta melodia:
młodzież!...
Łanami słoneczników przechodzi,
szelestne kukurydze mija...
Ni to skrzypka, ni ton wiolonczeli...
Winnicami, winnicami się ściele,
już niczyja i jeszcze niczyja,
melodia najpiękniejsza narodu,
młodość.

O dziewczątka węgierskie, od naszych mniej czułe,
lecz kruche, jak świeża zieleń,
stopkiście żwawe rozzuły:
cały świat — kwitnąca murawa,
ojczyzna — ogród śliczny.
Przelatujecie tańcząc....
A nad światem — wzniesiony kańczug,
a pod ziemią kipi, kipi lawa.
I już widzę... I tylko dni liczę...

Wy, z tańca wbiegłe na chwilę,
motyle i nie motyle,
i pochylone nad książką...
Tu kwiat, tam wstążka...
oczy się śmieją gwiaździste,
włos niespleciony świeci,
rzuca iskierki...
O dzieci, dzieci,
o moje dzieci węgierskie!

Najpiękniejsza melodio narodu,
nieskaleczona, niczyja,
już nie rodzicielska, jeszcze nie ojczysta...
Piosenkę studencką śwista,
maszeruje lasami — z plecakami,
cały świat na swą modlę nałamie!
A barki napięte, a pięści ściśnięte:
kto z nami zadrze — ten popamięta!
Świecą w młodej ozdobie,
słówek się uczą, piórem skrobią...
Patrzą we mnie oczy ufnością jednakie.

A ja widzę na niebie znaki,
a dla mnie księżyc — nie księżyc.
Gotuje się coś, do skoku się pręży.
Powietrze — od dymów cierpkie.
Zaraz runie coś, rozpali się, zgniecie!...
O dzieci, moje dzieci,
o moje dzieci węgierskie...

Kolozsvar 1943. Przed wkroczeniem hord hitlerowskich na Węgry.

Życie GOSPODARCZE

Przed kilkoma dniami, w czasie obrad Komisji Spraw Zagranicznych Senatu U. S. A. podano do wiadomości publicznej ocenę światowego zużycia i zapasów ropy naftowej. Oceny dokonali eksperci amerykańscy. Światowe zużycie ropy naftowej, a właściwie produktów jej destylacji — w pierwszym rzędzie benzyny — wykazuje stały wzrost. W r. 1946 zużycie to wynosiło 7 milionów beczek dziennie. Wobec stale rosnącego zapotrzebowania na benzynę dla celów komunikacji (samochody i samoloty), zużycie dzienne w r. 1955 wynosić będzie 9 milionów beczek; w latach dalszych wzrośnie ono prawdopodobnie do poziomu 11 milionów beczek.

Znane światowe rezerwy ropy naftowej oceniane są w chwili obecnej na 60 miliardów beczek, z czego na półkulę zachodnią przypada 28 miliardów, na kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu — 26 miliardów, wreszcie na ZSRR 6 miliardów. Czy nowe odkrycia będą w stanie zmienić rozmiary i układ rozmieszczenia zapasów, oczywiście, nie wiadomo. Większe zmiany nastąpić mogą zwłaszcza na obszarach Związku Radzieckiego i na terenie Arktyki.

Opierając się na cyfrach znanych dziś rezerw i spodziewanego spożycia nie trudno wyliczyć, że po upływie około 20 lat, świat stanie w obliczu całkowitego wyczerpania źródeł naftowych.

W świetle przytoczonych cyfr zrozumiałe się stają zabiegi Stanów Zjednoczonych, mające na celu opanowanie źródeł naftowych Środkowego Wschodu.

LIKWIDACJA REMANENTÓW UNRRA

Zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji z 2 bm. urzędy wojewódzkie zostały upoważnione do rozdysponowania we własnym zakresie pozostałych na magazynach soków owocowych i pomidorowych, zup w proszku, konserw jarzynowych itd. Towary te mają być rozdysponowane po cenach przez Ministerstwo ustalonych według rzeczywistych potrzeb na zaopatrzenie niektórych grup ludności, na stołówki pracownicze, na akcję kolonii letnich i na obozy letnie dla młodzieży.

KONFERENCJA MINISTRÓW APROWIZACJI I ROLNICTWA W PARYŻU

W dniu 6 bm. wyjeżdża do Paryża na konferencję Ministrów Aprowizacji i Rolnictwa 10-osobowa delegacja polska z ministrem Aprowizacji na czele.

Konferencja trwać będzie od 9 do 15 lipca br. Zadaniem jej jest ustalenie metod współpracy między poszczególnymi państwami europejskimi w celu zapewnienia racjonalnej gospodarki zasobami żywności i uniknięcia deficytów w okresie przednówkowym. Poza tym na konferencji mają być ustalone potrzeby importowe poszczególnych krajów.

DOSTAWY ELEKTROTECHNICZNE ZE SZWECJI

W drugim kwartale rb. przemysł elektrotechniczny sprowadził ze Szwecji: 500 kg papieru mikanitowego, 3200 kg preszpanu, 2200 kg drutów oporowych kanthal oraz 11 tys. kg płyt bakelitowych.

INWESTYCJE PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO Z. S. R. R.

Radziecki przemysł włókienniczy otrzymać ma w rb. 1.190 tys. nowych krosien tkackich, które prawie w równych częściach będą rozdzielone między przemysł bawełniany, wełniany i jedwabny. Pod względem jakości tegoroczne inwestycje dwukrotnie przewyższają zeszłoroczne.

EKSPORT NIEMIECKI

Urząd eksportowy w Minden zawarł ostatnio szereg transakcji z zagranicą: do Anglii wyeksportowana zostanie witamina C w tabletkach za 800 tysięcy dolarów; Stany Zjednoczone zakupiły 100 tys. butelek wina reńskiego wartości 90 tys. dolarów; Szwajcaria otrzyma chemikalia za 150 tys. dolarów. Urząd w Minden projektuje obecnie sprzedaż nie tylko za funty, dolary, franki belgijskie i guldeny, ale za wszystkie waluty.

SPADEK PRODUKCJI JAPOŃSKIEJ

Gen. Mac Arthur oświadczył przed Komisją Międzysojuszniczą, że japońskie składy surowcowe są zupełnie wyczerpane, a produkcja osiąga zaledwie 30 proc. przedwojennej. Według oświadczenia generała obieg banknotów w ciągu roku powiększył się siedmiokrotnie. Mac Arthur podkreślił, że ściągnięcie odszkodowań jest w chwili obecnej nieosiągalne, a odbudowa musi być przeprowadzona z pomocą zagranicy.

Wieś zobaczy obrazy Matejki

Wystawa Muzeum Narodowego jedzie w teren

Muzeum Narodowe w Warszawie rozpoczęło akcję, zasługującą na pełne uznanie i poparcie. Zorganizowało bowiem objazdową wystawę prac Matejki, cykl „Dzieje cywilizacji w Polsce“. Wystawa obejmuje 12 obrazów przedstawiających najważniejsze fakty z dziejów kultury i cywilizacji w Polsce. Uzupełnieniem wystawy jest obszerny katalog, zawierający dokładnie opracowany wstęp, życiorys Matejki oraz wyczerpujący opis każdego obrazu.

Trasa wystawy, obejmuje Łowicz, Tomaszów Maz., Piotrków Trybunalski i Częstochowę. Obecnie kierownictwo postanowiło wprowadzić jeszcze dodatkowe punkty objazdu, a mianowicie wsie na linii szosowej Piotrków — Częstochowa. Specjalnie dla wsi opracowane zostaną popularne prelekcje, które pomogą zwiedzającym zapoznać się dokładnie z postacią Matejki, jego twórczością i znaczeniem.

Początek objazdu wsi wyznaczony jest na drugą połowę sierpnia.

Należy podkreślić, że po raz pierwszy obrazy jednego z największych malarzy polskich zawędrują do wiejskich domów. Po większej części, nawet przy najbardziej upowszechnianej kulturze, to co dociera do małych miasteczek i wiosek, to jest, bądźmy szczerzy, prawie zawsze tandeta. Arcydzieła są właściwie dla nich niedostępne.

Z radością należy więc przyklasnąć działalności Muzeum Narodowego, jak również i pomysłowi pokazania właśnie Matejki, który jest wielkim nauczycielem historii i kultury polskiej.

Agenci Andersa przed sądem
proces „Liceum" 9 lipca

Termin rozpoczęcia rozprawy sądowej przeciwko członkom organizacji wywiadowczej „Liceum“ wyznaczony został na środę, dnia 9 lipca.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Barbara Sadowska — szef grupy wywiadowczej, Bolesław Zieleniewski, Franciszek Papiński — b. wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej Helena Dunin — dziennikarka, Leon Dunin, Julian Łozicki i 8 innych.

Oskarżeni odpowiadać będą za działalność wywiadowczą na szkodę Państwa Polskiego. Organizacja wywiadowcza „Liceum“, aż do chwili jej zlikwidowania przez władze bezpieczeństwa, podlegała bezpośrednio oddziałowi drugiemu sztabu II korpusu gen. Andersa.

Wyścigi na Służewcu

Dziś nagroda „Jubileuszowa“

WYNIKI GONITW SOBOTNICH

GONITWA 1. Sokół III, Marion II. Tot. zw. 220, porz. 420.

GONITWA 2. Ganey, Poświst. Tot. zw. 240, porz. 560.

GONITWA 3. Koroniarz, Cheronea. Tot. zw. 720, fr. 300, 400, porz. 2600.

GONITWA 4. Gracz, Osman. Tot. zw. 340, fr. 340, 380 porz. 1.720.

GONITWA 5. Bystra II, Quarry. Tot. zw. 280, fr. 240, 260, porz. 500.

GONITWA 6. Tancerka, Tarnina. Tot. zw. 260, porz. 680.

GONITWA 7. Wikinga, Quiryta. Tot. zw. 440, fr. 280, 320, porz. 1860.

GONITWA 8. Santa Cruz, Liwiec. Tot. zw. 380, fr. 280, 540, porz. 1160.

ZAPISY NA DZIEŃ 6 LIPCA

W dniu dzisiejszym rozegrana zostanie nagroda „Jubileuszowa“ — 150.000 zł. dla 3-letnich i starszych koni, w której m. in. wezmą udział 5-letni „Ararat“ i 3-letni „Sygnet“.

Do poszczególnych gonitw zapisane zostały:

GONITWA 1. Dyst. 2400 m. Nagr. 25.000 zł. Libella, st. Płoniawy, Radca, st. Spółka Hodowlana, Sunfix, st. Klejnot, Turysta, st. Stanisławów.

GONITWA 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 30.000 zł. Barsal, st. Klejnot, Bastanza, st. Wanda, Dębina, st. Spółka Hodowlana, Dragomir, st. Golejewko, Jaworowa, st. Widzów, Poświst, st. Jur.

GONITWA 3. Dyst. 2800 m. Nagr. 20.000 zł. „VAN DYCKA“ (araby). Cięciwa, st. Racot, Farkas, st. Łososina Dolna, Ferha, st. Walewice, Forta, st. Racot, Frezza, st. Nowy Dwór, Uszmir, st. Nowy Dwór.

GONITWA 4. Dyst. 3200 m. Nagr. 35.000 zł. Handicap z płotami. Kukiełka, st. Leszno, 59 i pół kg., Los Angelos, st. Kozienice, 63 i pół kg., Milet, st. As Coeur, 69 kg., Opieka, st. Turów, 64 i pół kg., Sokół III, st. Spółka Hodowlana, 72 kg., Souvenir, st. Brzozów, 73 kg.

GONITWA 5. Dyst. 2400 m. Nagr. 150.000 zł. „JUBILEUSZOWA“ Ararat, st. Jur, Bojar, st. Ferdynandów, Ganimed, st. Ikar, Guanaco, st. Spółka Hodowlana, Onyx, st. Brzozów, Salut, st. Golejewko, Sygnet, st. Golejewko.

GONITWA 6. Dyst. 2600 m. Nagr. 50.000 zł. As-Dur, T. Bersona, Cedra, st. Golejewko, Honor, st. Rata, Nandu, st. Ferdynandów, Trento, st. Leszno, Tros, st. Leśniczówka.

GONITWA 7. Dyst. 1800 m. Nagr. 15.000 zł. Araby. Buszlemra, st. Racot, Gadir st. Łososina Dolna, Gadirszlem, st. Walewice, Giaur, st. Racot, Grand, st. Łososina Dolna, Ohag, st. Nowy Dwór.

GONITWA 8. Dyst. 1800 m. Nagr. 50.000 zł. Ananas, st. Ferdynandów, Spóźniony, st. Piast, Talizman III, st. Róża Alpejska, Tobruk II, st. Janasza.

GONITWA 9. Dyst. 1600 m. Nagr. 40.000 zł. Düna, st. A. Falewicza, Meerschaum, st. Ruda, Oziris, st. Ferdynandów, Rarissima, st. Brzozów, Raźny, st. As Coeur, Signor, J. Cichowskiego, Souvenir. st. Brzozów, Summerhay, st. Stanisławów, Sybille d'Or, st. Róża Alpejska.

NASZE TYPY

1 — Radca, Turysta.
2 — Dębina, Barsal.
3 — Forta, Uszmir.
4 — Souveni, Opieka.
5 — Sygnet, Ararat, Guanaco.
6 — Tros, Nandu.
7 — Giaur, Gadirszlem.
8 — Talizman III, Tobruk II.
9 — Signor, Summerhay.

„Jagiełło“ i „Batory“ wyruszyły w rejs

4 bm. wyruszył z Gdyni w pierwszy rejs statek „Jagiełło“, kierując się do Norwegii, dokąd zabrał — na letnie wczasy — 124 dzieci i 15 osób personelu opiekuńczego. Po wysadzeniu dzieci polskich w jednym z norweskich portów, statek uda się do Genui, gdzie w jednej ze stoczni przebudowane będą maszyny napędowe.

Tego samego dnia odszedł również z portu gdyńskiego do Nowego Jorku m/s „Batory“.

Wiadomości sportowe

Od dziś 52 drużyny w kraju

ubiegają się o miejsce w Klasie Państwowej

W dotychczasowych rozgrywkach o wejście do Klasy Państwowej brało udział 27 klubów, które rozgrywały między sobą zawody w 13 parach równocześnie. Z tych 27 klubów będzie wyłonionych 9 drużyn, które wejdą w skład Klasy Państwowej. Ogółem Klasa Państwowa będzie liczyć 12 drużyn. Brakujące trzy drużyny będą wyłonione spośród mistrzów okręgowych klasy A, którzy z dniem dzisiejszym podzieleni na 5 grup rozpoczynają swoje rozgrywki. Po rozegraniu między sobą meczów w swoich grupach drużyny, które zajmą trzy pierwsze miejsca w rozgrywkach międzygrupowych, zasilą szeregi Klasy Państwowej. Do walki zatem o wakujące trzy miejsca w Klasie Państwowej staje dziś 25 dalszych drużyn w 5-ciu grupach. Kalendarzyk rozgrywek przewiduje w dniu dzisiejszym rozgrywki 20 klubów, pozostałe 5 odpoczywa.

W grupie I-ej walczą dziś Tarnovia, mistrz Krakowa, z Partyzantem z Kielc. W tej samej grupie spotka się dziś Legia (Krosno) z Polonią (Przemyśl). W grupie I spotka się Ruch z Chorzowa z Sarmacją (Będzin) i Piast (Gliwice) z Victorią (Wałbrzych). W grupie III Pionier (Szczecin) walczy z HCP (Poznań) oraz Polonia (Bydgoszcz) z Gromem z Gdyni. W grupie IV CKS (Częstochowa) gra z Radomskim Kołem Sportowym i Widzew z Sygnałem z Lublina. W grupie V Mazur z Ełka walczyć będzie z Legią warszawską i Sokół z Ostrudy z WKS Siedlce.

Te pierwsze spotkania pozwolą się z grubsza zorientować w sytuacji, jaka zapanuje między nowymi kandydatami do Klasy Państwowej. Jeżeli chodzi o powszechną opinię, która już wytypowała murowanych kandydatów spośród 25 drużyn ubiegających się o wejście do Klasy Państwowej, to warto zanotować, kogo opinia publiczna już dziś typuje choćby dlatego, ażeby po zakończeniu rozgrywek przekonać się, czy i w jakim stopniu przewidywania opinii publicznej były uzasadnione. A więc w grupie I za murowanego zwycięzcę uchodzi Tarnovia, w grupie II Ruch, w III HCP, w IV Widzew i w V Legia. Z tych pięciu znowu drużyn powinna osiągnąć metę Tarnovia, Legia (Warszawa) i Ruch (Chorzów).

Jeśli chodzi o rozgrywki w drugiej rundzie 27 drużyn, to z ciekawszych można uważać mecz RKS Szombierki z Polonią (Warszawa) w Szombierkach, RKU Sosnowiec z Radomiakiem w Radomiu i AKS Chorzów z ZZK Łódź w Chorzowie. Tylko w tych trzech meczach spośród 13, które zostaną dzisiaj rozegrane, można oczekiwać jakichś niespodzianek.

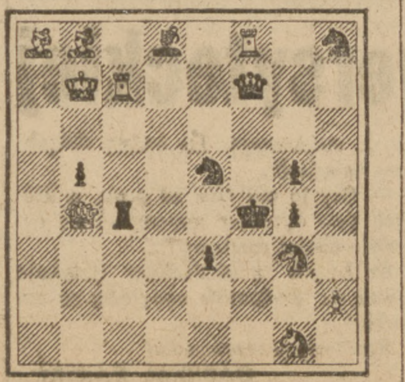
W Warszawie drużyna Grochowa gościć będzie drużynę Kolejarzy KS Pomorzanin z Torunia. Pierwsze spotkanie, które odbyło się w Toruniu — Grochów przegrał w stosunku 4:1. Może wreszcie obecnie w drugiej rundzie drużyna Grochowa zaprezentuje nam lepszą formę i w dzisiejszym meczu rozpocznie serię zdobywania punktów, by nie znaleźć się na szarym końcu tabeli w swojej grupie.

SZACHY

Zadanie Nr. 20

E. M. HARSBERG

I. Nagroda L. S. G. 1946



Mat w 2 posunięciach

Gambit Hetmana

BIAŁE: TOŁUSZ

CZARNE: LILIENTHAL

grany w XV Championacie Z.S.R.R. w marcu br.

1.d4,d5. 2.c4,c6. 3.Sf3,Sf6. 4.Sc3,e6. 5.e3,Sb—d7. 6.Gd3,d:c4. 7.G:c4,b5. 8.Gb3 (Bardzo rzadko w obronie merańskiej stosowany ruch, zwykle grywa się 8.Gd3, czasem 8.Ge2, co uchodzi za nieco słabsze.) **b4. 9.Se2,Gb7** (Zdaniem Rownera posunięciem Se2 przygotowuje biały, przez późniejsze Sf4, atak na e6. W innej partii tegoż Championatu Kan — Judowicz zagrały czarne znacznie lepiej 9...Ga6! 10.0—0,Ge7. 11.We,10—0. 12.Sf4,Ha5! 13.h4,Wf—d8. 14.Sg5,Sf8 i osiągnęły doskonałą partię, broniąc silnie punktu e6 i kontrolując 5-ą linię.) **10.0—0, Ge7** (Drugie niedociągnięcie, pozwalające białym osiągnąć przewagę. Jak słusznie dowodzi Rowner należało grać 10...Gd6, aby po 11.Sf4 odpowiedzieć 11...0—0. 12.Sg5,Ha5. 13.h4,Wf-c8, a na względnie lepsze 11.Sg3 grać 11...0—0. 12.Gc2,c5, wraz z Wc8. Na e7 stoi goniec pasywnie. — Jak z tego wynika ruch 8.Gb3 jest jednak słabszy od zwykłego 8.Gd3 i inowacja Tołusza z teoretycznego punktu widzenia nie jest zbyt wartościowa.) **11.Sf4,0—0. 12.Sg5! Ha5** (Zapóźno, teraz czarne nie zdążą obronić punktu e6. Na 12...We8 podaje Rowner następujący piękny wariant: 13.Sf:e6! f:e6. 14.G:e6+,Kf8. 15.Hh5!! z matem.) **13.h4,c5** (Jak dalszy przebieg partii wykaże — niewystarczające. Natomiast ostre 13..e5?!, prowadzące do dzikich powikłań, dawało jednak czarnym jeszcze duże szanse.) **14.We1,** (Grozi e3—e4—e5.) **Wa-c8** (Nie lepsze i 14...c:d4. 15.e:d4,Wa-c8, ze względu na 16.Sf:e6,f:e6. 17.G:e6+, wraz z G:d7 i t. d.; przegrywało również 14...Wf-c8 po 15.e4 i jeżeli 15...h6, to 16.S:f7! K:f7. 17.G:e6+,Ke8! 18.e5, oraz Hh5+ z miażdżącym atakiem białych.) **15.S:e6!!** (Początek pięknej i b. daleko obliczonej kombinacji.) **f:e6. 16.G:e6+,Kh8. 17.d5!** (Ew. 17. Sf7+ z zyskiem jakości białych już nie zadawala.) **e4** (Znacznie silniejszym było powstrzymanie dalszego pochodu piona przez Hc7, z pewnymi szansami na ratunek.) **18.e4,Gc5. 19.e5!** (Początek drugiej, finałowej kombinacji z pointe'ą w 24 pos.!) **S:d5. 20.Hh5** (Oczywiście nie 20. G:d5,G:d5. 21.H:d5?? G:f2+ ze stratą hetmana.) **S5-f6** (Narzucające się 20... h6 przegrywa natychmiast po 21. +Sf7+,W:f7. 22.G:h6!!) **21e:f6,s:f6. 22.Sf7+,W:17. 28.H:f7,We7** (Biały hetman niema gdzie odejść, ale teraz zobaczymy pointe'ę kombinacji mistrza Leningradu.) **24.Gd7!!** (Grozi mat na e8, jeżeli 24...h6, to 25.We8+! S:e8. 26.H:e8+,Kh7. 27.Gf5+,g6. 28.H:g6+,Kh8. 29.G:h6! z nieuchronnym matem.) **G:f2+. 25.K:f2,Hc5+. 26. Ge3,Hd6. 27.Wa-d1,W:d7. 28.H:d7,H:d7 29.W:d7** (I białym została jakość przewagi. Dalszy ciąg prosty.) **S:d7. 30. G:14! Gd5. 31.We8+,Gg8. 32.We7, Sf6. 33.W:a7,b3. 34.a4 i czarne poddały się.**

Jedna z najciekawszych partii Championatu.

Wieści z kraju

Pismo codzienne „Echo Krakowa“ umieściło w Rynku Głównym w Krakowie t. zw. „Kiosk uczciwości“ bez sprzedawcy. Pierwsze dni wykazały, że sprzedaż odbywa się zupełnie normalnie.

*

W pierwszej połowie lipca br. nadejdzie do Polski transport amerykańskiej mąki pszennej w ilości 333 ton.

Oprócz tego otrzymamy w trzecim kwartale br. zakupione w Stanach Zjednoczonych 5402 ton mąki pszennej. 684 ton mąki pszenno -razowej oraz 8500 ton zbóż.

*

W miesiącu czerwcu wpłynęło z opłat za nadział ziemi do Funduszu Ziemi 800 milionów złotych. Suma ta znacznie przekroczyła planowany wpływ 150 milionów złotych.

Spłata odbywa się w pieniądzu. Miernikiem zaś kwot pieniężnych jest ilość zboża. Do czerwca br. za metr zboża gospodarze obdarzeni ziemią płacili 1.000 zł., od lipca natomiast za metr zboża wpłacać będą 2.400 zł.

Zwyżka ta niewątpliwie przyczyniła się do wzrostu wpłat do Funduszu Ziemi w miesiącu czerwcu...

*

Wydział Ruchu Pasażerskiego Min. Kom. uruchamia przewidziane w rozkładzie jazdy pociągi pośpieszne Łódź — Poznań — Szczecin i Bydgoszcz — Wałcz — Szczecin, co niewątpliwie wpłynie na zmniejszenie się natłoku w pociągach na trasie do stolicy Pomorza Zachodniego.

*

Olsztyńska Fabryka Zapałek, która w pierwszych dniach produkcji w ubiegłym roku rzucała na rynek 1.000 pudełek zapałek dziennie, produkuje dzisiaj w ciągu 8-godzinnego dnia pracy 125.000 pudełek.

*

Dzięki staraniom Wydziału Turystyki Min. Kom. zaprowadzono z dniem 16 czerwca bezpośrednią komunikację kolejową pomiędzy Krakowem a Żegiestowem — Zdrojem. Odjazd z Krakowa o godz. 23.37, przyjazd do Żegiestowa — 3.23, a do Krynicy — 11.00. Odjazd z Krynicy — 17.15, z Żegiestowa — 19.05, a przyjazd do Krakowa o godz. 5.50.

Przetarg nieograniczony

Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych, Oddz. w Warszawie, ul. Sanguszki 1, ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) odgruzowanie budynku dyrekcyjnego,

2) ustawienie parkanu żelaznego,

3) remont wewnętrzny 3-ch boksów garażowych na terenie własnym.

Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe otrzymać można w biurze kierownictwa budowy w godz. 13 — 15.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaku firmy z napisem:

„Oferta na odgruzowanie budynku dyrekcyjnego“,

„Na wykonanie parkanu“,

„Na remont garażu“,

składać należy do dnia 11 lipca rb. do godz. 12 w Dyrekcji Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie, ul. Sanguszki 1, wejście od ul. Zakroczymskiej.

Otwarcie kopert nastąpi o godz. 13.

Do oferty należy dołączyć:

1) pokwitowanie kasy r-ku żyrowego w Narod. Banku Polskim. Oddz. w Warszawie, na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 2 proc. sumy oferowanej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku wpłacenia wadium lub list gwarancyjny na takąż sumę, wydany przez Instytucje Bankowe.

2) odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do przeprowadzenia robót budowlanych.

Dyrekcja Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości wykonania robót 9021

W PARTII PPS

W.K. PPS — Warszawa szkoli nowe kadry

W ubiegłym miesiącu odbyły się uroczyste otwarcia Partyjnych Szkół I stopnia pod wierownictwem PK PPS.

Tematyka wykładów obejmowała: 1) historię PPS, statut PPS, plan 3-letni, sprawy organizacyjno-zawodowe, zagadnienia polityczno-gospodarcze, zagadnienia młodzieżowe.

W Przasnyszu odbyły się dwa etapy kursu partyjnego od dnia 10 do 26 czerwca i od dnia 23 do 27 czerwca br. Wykładowcami byli tow. tow.: Głowiak Władysław, Bukowski Jan, Zawadzki Stanisław, Obrębski Stefan, Podziński Bolesław, Zabielski Marian i Bębenek Władysław.

W Działdowie od dnia 23 do dnia 30 czerwca br. Wykładowcami byli tow. tow.: Sklarczyk Zygmunt i Mileszewski Józef, nauczyciel państwowego gimnazjum.

Wykłady odbywały się w godzinach dogodnych dla uczestników kursu. Na szkołę zgłosiła się bardzo liczna grupa towarzyszy z PPS i OMTUR.

Głównym celem szkoły partyjnej było zorientowanie słuchaczy o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju oraz wychowanie na aktywnych działaczy naszej Partii.

Szkoła, budowana na fundamentach historii socjalizmu, przyczynia się do tego, że organizacja nasza zyskuje na nowym zastępie aktywistów.

Wspólne zebranie PPS i PPR

Dn. 10 bm. o godz. 16 w pierwszym terminie i o 16.30 w drugim, w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście odbędzie się wspólne zebranie aktywu PPS i PPR w skali dzielnicowej. Ref. na temat „Jednolity front klasy robotniczej" wygłoszą przedstawiciele obu partii.

Stołeczna Sekcja Nauczycieli PPS

Stołeczna Sekcja Nauczycieli PPS. podaje do wiadomości wszystkim tow. nauczycielom, że w dniach 3—30 sierpnia r. b. odbywać się będzie kurs w Ośrodku Szkoleniowym w Otwocku3.

Przesłuchanie powyższego kursu obowiązuje wszystkich towarzyszy, którzy są tymczasowymi członkami Partii. — Zgłoszenia przyjmuje od 20 lipca r. b. tow. J. Michniewicz — Z. N. P., ul. Smulikowskiego 8, w godz. od 10 do 15-tej.

Stołeczna Rada Gospodarcza PPS

Z powodu okresu urlopowego i zgodnie z życzeniem ogółu członków Rady, termin najbliższego plenarnego posiedzenia Rady Gospodarczej St. Kom. PPS, **przesunięty został na dzień 10 sierpnia 1947 r.**

Natomiast dn. 10 lipca r. b. o godz. 16-ej odbędzie się w lokalu Stoł. Kom. PPS Mokotowska 24 jedynie posiedzenie Prezydium Rady Gospodarczej.

Odprawa OMTUR odwołana

Wojewódzki Komitet OM TUR Warszawa podaje do wiadomości Komitetom Powiatowym OM TUR, że odprawa Sekretarzy i Przewodniczących w miesiącu lipcu nie odbędzie się.

O terminie odprawy powiadomimy oddzielnym pismem i prasą.

Wezwanie KD PPS Śródmieście

Komitet Dzielnicy PPS Warszawa Śródmieście, rozpoczynając łańcuch składek na budowę domu PPS-owskiego dla Dzielnicy Wola przy ul. Grzybowskiej, wzywa wszystkich towarzyszy do udziału w tej akcji.

Zebrania Dzielnic i Kół

UWAGA PPS-owcy DZIELNICY OCHOTA

Dn. 6 bm. o g. 9, w sali konferencyjnej Szkoły Powszechnej przy ul. Raszyńskiej 22, odbędzie się walne zebranie Dzielnicy PPS Ochota z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie organizacyjne z działalności: a) sprawozdanie kasowe, b) sprawozdanie komisji rewizyjnej, c) dyskusja nad sprawozdaniami; 3) referat polityczny, 4) wybory Komitetu Dzielnicy, 5) wolne wnioski.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 8 b.m. (wtorek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy przy ul. Chocimskiej 4 odbędzie się zebranie członków Koła Delegatów z referatem tow. Marszałka p.t. „Spółdzielczość w polskim modelu gospodarczym".

UWAGA KOLEJARZE PPS-owcy

W dniu 7 lipca 1947 r. (poniedziałek) o godzinie 15 min. 30 odbędzie się walne zebranie Koła Kolejarzy PPS Parowozownia Główna Warszawa - Wschodnia w lokalu tejże parowozowni.

W dniu 8 lipca 1947 r. (wtorek) o godzinie 15-ej min. 30 odbędzie się Walne Zebranie Koła Kolejarzy PPS. Służby Ochrony Kolei st. Warszawa - Wschodnia.

Rejestracja PPS-owców Dzielnicy Praga Centralna

Dzielnica PPS Praga Centralna im. Stefana Okrzei, wzywa wszystkich swoich członków, posiadających stałe legitymację partyjne do rejestracji w lokalu Dzielnicy, przy ul. Szwedzkiej 2 4 w godzinach od 17 do 19-tej według następującej kolejności: towarzysze, których nazwiska zaczynają się od litery:

A, B — dnia 11 bm. CD — 12 bm., E, F, G — 14 bm., H, I, J — 15 bm., K — 16 bm., L, Ł — 18 bm., M, N — 19 bm., O, P — 21 bm., R — 23 bm., S — 24 bm., TU — 26 bm., VW — 28 bm., Z — 29 bm.

Zbiórka na odbudowę stolicy trwa

Zbiórka na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy trwa, a od 1-szego lipca, jak informowaliśmy, została wzmożona.

Świadczenia na Odbudowę Stolicy z terenu Warszawy od dn. 1 lipca należy wpłacać do kas Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy przy ul. Chocimskiej 31 — I p., Dzielnicowych Komitetów, lub na konta tych Komitetów w PKO zależnie od miejsca zamieszkania lub zatrudnienia:

Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy — Stołeczny Komitet 1-5061, Dzielnica: Południe 1-5062, Północ 1-5063, Zachód 1-5064, Śródmieście 1-5065, Praga - Północ 1-5066, Praga-Południe 1-5067.

W obecności Prezydenta Rzplitej na specjalnej konferencji przyjęto projekt nowej arterii stolicy Wschód-Zachód

Donosiliśmy niedawno o zatwierdzeniu planów budowy mostu Śląsko-Dąbrowskiego (na miejscu b. mostu Kierbedzia), i o tym, że roboty już rozpoczęto.

Nowy drugi stały most stanowić będzie dla Warszawy doniosły fragment projektowanej drugiej arterii przelotowej przez miasto (Wschód — Zachód), która przez ul. Wolską, Leszno — nowym mostem przebiegnie przez Pragę (dworzec Wileński będzie skasowany). Rozwiązanie strony praskiej nie nastręczało trudności i jest już ustalone. Niejasna była natomiast kwestia rozwiązania odcinka od wylotu mostu (po stronie warszawskiej) do ul. Leszno.

W sprawie tej, w której wysuwano szereg koncepcji, zapadła decyzja w ub. piątek 4 bm. na specjalnej konferencji, która odbyła się w obecności Prezydenta Rzplitej Bolesława Bieruta z udziałem tow. min. Kaczorowskiego, gen. Spychalskiego, wicemin. tow. Kościńskiego i in.

Przyjęty został interesujący projekt, opracowany przez inż. arch. Jankowskiego, prof. inż. Hempla, oraz inżynierów Stępińskiego, Cybulskiego i Grabowskiego, noszący miano „Trasy Bohaterów Starówki".

Głównymi założeniami tego projektu są m. in. stworzenie najkrótszego połączenia centrum Pragi ze śródmieściem Warszawy, odciążenie mostu Poniatowskiego, rozładowanie „korków" na trasie al. gen. Sikorskiego na skrzyżowaniach z N. Światem, Bracką, Marszałkowską, Żelazną i Towarową, przejęcie części ruchu tranzytowego, najkrótsze połączenie Żoliborza z Pragą.

Projekt przewiduje: wiadukt Pancera (Nowy Zjazd) będzie zlikwidowany. Dojazd do mostu będzie biegł niżej niż dawniej. Przy Krak. Przedmieściu trasa, by oszczędzić i zachować Stare Miasto przejdzie tunelem (200 m), którego wylot znajdzie się przy ul. Hipotecznej w pobliżu kościoła OO Bernardynów, skąd nowa arteria będzie biegła na tyłach b. Banku Polskiego w rejonie dawnego kina Miejskiego, skrzyżuje się z przedłużeniem Marszałkowskiej w rejonie Przejazd — Tłomackie, po czym poszerzoną ul. Leszno wpadnie w ul. Wolską (krzyżując się w rejonie Sądów Grodzkich z przedłużoną w dalszej przyszłości Al. Niepodległości — arteria NS).

Ogólny kosztorys robót obliczono na 900 milionów zł.

Projektodawcy zaproponowali założenie kamienia węgielnego pod budowę trasy „Bohaterów Starówki" w dniu 1 sierpnia rb. — w 3-cią rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego — i bohaterskich zmagań żołnierzy powstania na Starówce. (s-ki)

Pogotowie Ratunkowe ratuje nas my ratujemy Pogotowie Ratunkowe

Tydzień zbiórki na budowę gmachu przy ul. Hożej 41

Pogotowie jest nie tylko źródłem sensacyjnych wiadomości dla niektórych (i tacy być muszą) reporterów — ale, jak wiadomo, spełnia przede wszystkim rolę „ratownika publicznego". A najważniejsze jest to, że spełnia tę rolę szybko, fachowo i bezpłatnie.

I właśnie ze względu na ową filantropię Pogotowie Warszawskie, druga tego rodzaju instytucja(po Wiedniu) w Europie, ufundowana 50 lat temu przez społeczeństwo warszawskie — nie ma gdzie mieszkać. Rzecz naturalna, że licząc na przywiązanie i sympatię Warszawiaków (pamiętacie sprzeczki rodzinne w felietonach Wiecha?) Pogotowie, aby zbudować sobie domek (obecnie jest w nim tłok nie do wytrzymania), organizuje zbiórkę... Proszę się nie przerażać — nie uliczną. Po prostu roześle listy ofiar do poszczególnych instytucji, zakładów pracy i domów, wraz z cegiełkami na Fundusz Odbudowy Pogotowia Ratunkowego. Wartość cegiełek od 20 — 1.000 złotych.

Nie trzeba chyba udowadniać pożytku, jaki przynosi pogotowie, odwożąc nas zemdlonych, przejechanych przez auta, ze złamanymi rękami, nogami itp. — do szpitala, albo do domu, udzielając nam przed tym skutecznej, fachowej pierwszej pomocy, bez której zapewne byłoby z nami bardzo źle.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło już w tym roku 3085 ofiar nieszczęśliwych wypadków (w tym 50 proc. ofiar ruchu kołowego!). Czyż nie mogło i nie może być wśród nich na przyszłość Ciebie?... Nie wiemy dnia — ani godziny...

Tedy nawet bez sentymentu i sympatii, — a na proste wyrachowanie trzeba kupić cegiełkę na Pogotowie, które naprawdę w każdej chwili może się przydać. *(Anp)*

Gdzie należy się zwracać o przydział pozakartkowy

Dla uniknięcia nieporozumień co do otrzymywania wszelkich przydziałów, których ilość i rodzaj są dla przeciętnego obywatela niejasne, Min. Aprowizacji wydało specjalną instrukcję, gdzie i po jakie przydziały należy się zwracać:

1) zaopatrzenie powszechne ludności w artykuły reglamentowane, obejmujące karty żywnościowe i odzieżowe należy do Min. Aprowizacji;

2) zapotrzebowanie na cele techniczne (np. odzież ochronna dla pracujących) i zapotrzebowanie gospodarcze poszczególne ministerstwa zgłaszają bezpośrednio w CUP-ie;

3) zaopatrzenie pozakartkowe prowadzi Min. Aprowizacji tylko w tym wypadku, jeżeli CUP przyzna na ten cel dodatkowe przydziały towarów. Wnioski na to zaopatrzenie przyjmuje Min. Aprowizacji wyłącznie od władz centralnych instytucji i organizacji, przewidzianych w planie rozdziału.

Przesyłanie przez władze I i II instancji oraz osoby prywatne wniosków na to zaopatrzenie, jest bezcelowe i pozostanie bez rozpatrzenia. *(pa)*

Wczasy nauczycielskie w Ostródzie

Zarząd Okręgu Warszawskiego ZNP (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8) organizuje w Ostródzie koło Olsztyna wczasy letnie dla członków Związku.

Pierwszy turnus: 15 — 29.VII.1947 roku; drugi: 1 — 14.VIII.1947 r. Mogą być przyjęci ci, którzy w bieżącym roku kalendarzowym z wczasów nie korzystali. Zgłoszenia na specjalnych formularzach poświadczonych przez Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP z dowodem wpłaconego wpisowego w sumie 100 zł, nadsyłać na adres Zarządu Okręgu (konto w PKO Nr. 1 — 460, z zaznaczeniem na odwrocie przekazu: „Wczasy w Ostródzie").

Opłata za dwutygodniowy turnus 1400 zł., płatnych po przyjeździe do Ostródy.

Uczestnicy winni zabrać: poduszeczkę, koc i bieliznę pościelową.

Dość hałasu o hałasie! Mniej klaksonów — więcej uwagi

Dzikie „ryki" motorów muszą ucichnąć

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu St. R. N. odczytano podobno wniosek powzięty na Komisji Komunikacyjnej dotyczący walki z hałasem na ulicy. Piszemy „podobno" gdyż nikt tego wniosku nie słyszał z racji hałasu na ulicy, wdzierającego się na salę obrad przez otwarte okna. Musiano zamknąć okna by móc się wzajemnie zrozumieć.

Wniosek — piękna rzecz — ale jak jest z tym hałasem naprawdę? Wydz. Ruchu i Motoryzacji podzielił się z nami na ten temat swoimi spostrzeżeniami.

Każdy szofer, szczególnie zaś pełen fantazji mocotyklista, ma jakąś szczególną ambicję, aby jego motor ryczał jak najgłośniej, zagłuszając wszystko wokoło. Czym to wytłumaczyć?

Jest to takim samym dziwolągiem jakim by było przekrzykiwanie się przechodniów na ulicy. Wyobraźmy sobie, że wszyscy spacerowicze na Marszałkowskiej drą się w niebogłosy. Analogicznie przedstawia się dziwaczna, anormalna sytuacja foniczna na jezdni.

Wszystkie pojazdy „ryczą" ile sił w motorze i klaksonie chociaż mogłyby przecież jechać cicho i spokojnie i bez wypadku.

Jak temu zaradzić?

Forma ustnej perswazji i apelowania do szlachetnych uczuć szoferskich wiele razy zawodziła, aby ją nadal stosować. Pozostaje więc tylko karać. Ale jakiż czuły musiałby być aparat kontrolny, żeby karać za nadużywanie dźwięków (klaksonów i warkotu) podczas jazdy? Trzebaby chyba zorganizować jakąś nową ambicję motorowo - foniczną.

Mogłyby tu jednak pomóc związki (Transportowców, Motocyklowy, Automobilklub) apelując i karząc na własną rękę swych „rozkrzyczanych" członków.

Najprościej sądzimy byłoby wydać zakaz używania klaksonów lub początkowo ograniczenia ich do minimum. Może na razie nie na terenie całego miasta ale na pewnych określonych ulicach.

Każdy wówczas sygnał, czy huk motoru możnaby było łatwo wyłowić, co dziś jest nie do pomyślenia w ogólnym, ogłuszającym jazgocie trąbek, motorów, dzwonków itp.

Dotychczas bowiem, o ile nam wiadomo, klakson jest raczej polecony-.. Kierowca, który uważa, że jak trąbi, to już jest w porządku i każdy ewentualny wypadek zaliczony zostanie na karb — ostrzeganego przecież klaksonem — przechodnia.

Ruch na głównych ulicach Warszawy winien funkcjonować według zasady: *nie trąbić — a uważać!*

(pa)

Niegrzeczni kelnerzy będą karani przez swój Związek

Zarząd Oddz. warsz. Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przem. Gastronomicznego i Hotelowego na specjalnym zebraniu delegatów Rad Zakładowych postanowił wyciągać wszelkie konsekwencje, aż do pozbawienia pracy i usunięcia ze związku — niegrzecznych kelnerów.

Dotyczy to szczególnie tych kelnerów, którzy zachowują się arogancko w stosunku do konsumentów obiadów popularnych.

*

Decyzja słuszna i pożyteczna — oby oczywiście nie pozostała na papierze.

Ob. kelnerzy, z nielicznymi wyjątkami, nie odznaczają się niestety dobrymi manierami i uprzejmością. Uprzejmość połączona nawet z płaszczącym się nadskakiwaniem pojawia się wówczas, gdy rachuneczek klienta zapowiada się obiecująco.

Zawód kelnera ważny, jak każdy inny, wymaga również, jak każdy inny, uprzejmości. To wchodzi w zakres tej ciężkiej niewątpliwie pracy— a nie może zależeć od... ewentualnego zarobku. Godność tego zawodu wymaga, aby nie zdobywano uprzejmości za leś tam zapłaconych więcej złotówek. To jednak poniża — prawda? (pa)

Czytelnicy mają głos

600 — 700 — 800

W sklepie „Foto-Optyka" przy ul. Złotej kupowałem w ub. miesiącu przeciwsłoneczną nakładkę na okulary. Kosztowała 600 zł, co nie jest zbyt tanio, zważywszy, że składa się z kawałka drutu i dwóch szkiełek. Nie miałem jednak rady, ponieważ gdzie indziej w W-wie w ogóle nakładek nie ma.

Mam kolegę — krótkowidza. Też chciał nakładkę. W dwa tygodnie później w tym samym sklepie nakładka kosztowała już 700 zł.

Należę do ludzi roztargnionych. Zgubiłem swoją nakładkę. Poszedłem kupić nową. Było to 4 lipca. Zapłaciłem 800 zł.

Rosną apetyty „Foto-Optyki".

Jan Rawicki

Notatnik stolicy

Z RUCHU ZAWODOWEGO

Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego zorganizował w 18 zakładach pracy sekcje gry szachowej. Sekcje cieszą się dużym zainteresowaniem włókniarzy. W okresie jesiennym przewidziany jest turniej gry szachowej między poszczególnymi sekcjami.

*

Zw. Zaw. Metalowców organizuje wycieczki do zakładów pracy. Akcja ta odbywa się w porozumieniu z Komisjami Kulturalno-Oświatowymi oddziałów Związku i daje możność zapoznania się członków ruchu zawodowego z większymi zakładami pracy. Przewidziane są również wycieczki o charakterze krajoznawczym i naukowym.

*

W Warszawie istnieje obecnie 59 spółdzielni zamkniętych przy fabrykach, urzędach i innych zakładach pracy.. Spółdzielnie te współpracują ściśle z referatem spółdzielczym Warszawskiej Rady Zw. Zaw.

W czerwcu br. Związki Zawodowe w Warszawie zakupiły bezpośrednio z magazynów „Społem" i PCH 10.490 kg mąki pszennej, 8.355 kg cukru i szereg innych artykułów.

*

Warszawska Rada Zw. Zaw. wydała w czerwcu br. dla Centrali Handlu Detalicznego zlecenia na zakup materiałów tekstylnych dla członków Zw. Zaw. na sumę 3.390.000 zł.

*

Centrala Rybna w Warszawie udziela przy zakupie 20 proc. rabatu dla stołówek pracowniczych.

USUNĄĆ TRUTKI

Wydział Sanitarny przypomina wszystkim mieszkańcom Warszawy o obowiązku uprzątnięcia trutek na szczury wyłożonych w dniu 1, 2 i 3 lipca.

Pozostawianie trutek grozi zatruciem zwierzętom domowym i ptactwu.

Jednocześnie Wydział Sanitarny (Bagatela 10) prosi o podanie miejsc, gdzie szczury jeszcze się utrzymały, aby w tych miejscach przeprowadzić akcję doraźną.

SPOŁECZNE KOMISJE ROZWIJAJĄ DZIAŁALNOŚĆ

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w ramach akcji zwalczania drożyzny i spekulacji zorganizowała w Warszawie i województwie szereg kursów szkoleniowych dla kontrolerów społecznych. Na kursach tych przeszkolono około 3 tys. kontrolerów. Ponadto planuje się przeszkolenie po 150 kontrolerów w każdym powiecie.

Kontrolerzy społeczni przeprowadzili w Warszawie 5 akcji kontrolnych, w wyniku których spisano kilkaset protokółów i pociągnięto do odpowiedzialności 40 właścicieli sklepów.

WYSTAWA W SALONIE SZTUKI

W przyszłym tygodniu otwarta zostanie w Warszawie w Salonie Sztuki (Aleja gen. Sikorskiego 26) wystawa prac artysty malarza Stanisława Konarza.

Wystawa prac tego artysty nagrodzona została na wystawie rzemieślniczej w Katowicach przez Komisję Rzeczoznawców złotym medalem. Prace obrazują życie ludowe Śląska.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 18 „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Zaczarowane koło".

TEATR MUZYCZNY D. W. P (ul. Królewska 13) Pocz godz. 19 — „Żołnierz królowej Madagaskaru". Tylko do 6 bm. Wkrótce nowy program z udziałem teatru „Siedem kotów" z Krakowa.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 8), godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Trasa".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz 19 „Sprawa Moniki".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz 12.30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Kwiat ametystu" wg. baśni H. Górskiej

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Wczasy morskie". Początek godz. 17, 19

TEATR „COMEDIA" (ul. Szwedzka) — (W lipcu teatr nieczynny).

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Uwaga startujemy". Początek godz. 17 i 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa): „Świt, dzień i noc". (Tylko do 11 bm.) Początek godz. 18.30.

TEATR „GULIWER" (ul. Królewska 13) „Gęgorek" w soboty i niedziele. Początek godz 15. (W inne dni przedst. zamknięte. dla szkół — o godz. 12.30).

„WCZASY MORSKIE"

Wesołą rewią „Wczasy morskie", kończy sezon Praski Teatr Rewii. Udział biorą: Bukowska, Halicka, Żmichowska, Polskówna, Golfert, Piotrowski, Re., Siemieniak.

Ostatnie przedstawienie 13 bm.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „ORESTEI"

W związku z bliskim rozpoczęciem Festiwalu Szekspirowskiego, Państwowy Teatr Polski gra w sobotę 5 lipca przedostatni, a w środę 9 lipca po raz ostatni tragedię Ajschylosa „Oresteję".

Jest to ostatnia okazja zobaczenia w bieżącym sezonie wspaniałego dzieła starożytności w premierowej obsadzie.

NIEDZIELNE KONCERTY POPULARNE

W niedzielę 6 bm. odbędą się następujące bezpłatne koncerty popularne: Park Sowińskiego — Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. A. Wencla, godz. 15., Park Dreszera — Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. A. Wencla godz. 17.30. Park Paderewskiego — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. St. Dutkiewicza, godzina 15. Park Żeromskiego — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. St. Dutkiewicza, godz. 17.30.

GOŚCINNE WYSTĘPY ARTYSTÓW SCENY KRAKOWSKIEJ

Artyści teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, Nina Karasińska i Jerzy Kaliszewski odnieśli sukces na scenie teatru „Studio" (Karowa 31) w komedii Niccodemiego: „Świt, dzień i noc". Będzie ona grana tylko do piątku 11 bm.

KINA

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Serenada w dolinie słońca". Godz. 14, 16, 18, 20.

„PALLADIUM" (Złota 7/9) „Bohaterki Pacyfiku" (pocz. seansów o godz. 13, 15,30, 18 i 20,30).

„STYLOWY" (Marszałkowska) „Wesoły pensjonat". Godz. 13, 15, 19.

„TĘCZA" (Suzina 4) „Przygody Nasreddina".

„SYRENA" (Praga, Inżynierska 12): „Biały kieł".

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 7 LIPCA

6.00 Sygnał czasu; 6.15 Dziennik poranny; 7.15 Wiad. poranne; 8.15 Wykł. dla nauczycieli „Nowy Człowiek w nowej Polsce"; 12.05 Streszczenie wiad. dzien. por.; 12.10 Pieśni Lud.; 12.25 Aud. dla wsi; 12.35 Słuchamy pieśni i muzyki ze Śląska; 13.10 Konc. muz. rozrywk.; 15.00 Muz. tanecz.; 15.20 Konc. dla dzieci; 15.40 Pieśni kompoz. rosyjskich; 16.00 Dziennik popoł.; 16.20 „Melodie filmowe"; 16.40 Skrz. Ogólna; 17.45 Aud. dla młodz.; 19.00 Aud. dla robotn.; 19.30 „Dawna muzyka" — aud.; 20.00 „Biblioteka Narodowa żyje" — felieton; 20.15 Aud. rozrywk.; 21.00 Dziennik wiecz.; 21.30 Muzyka taneczna; 21.55 „Chłopi" — Reymonta; 22.10 Wiad. sport.; 22.15 Aud. rozrywk.; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.20 „Muzyka na dobranoc"; 24.00 Hymn.

REDAGUJE KOMITET B—34471 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

WIERA PANOWA (3) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ

Cóż za głupstwa, co za nonsensy pchają się do głowy. Wstyd byłoby się przyznać, nie tylko przed kimś, ale i przed sobą samym.

Za wagonami dla lekko rannych znajdował się wagon - apteka. Dlaczego był tak nazwany — nie wiadomo. Apteka zajmowała wszystkiego jeden przedział. Reszta miejsca była wykorzystana jako pokój opatrunkowy, prysznic i urządzenia wentylacyjne dla całego pociągu. W służbowym przedziale stało biurko dla sekretarza obsługi lekarskiej. Taka funkcja figurowała wprawdzie w spisie personelu, ale trudno było znaleźć człowieka z takim tytułem, więc go w pociągu nie było. Daniłow nie wiedział na czym polega praca „lekarskiego sekretarza" — i w ogóle nikt nie wiedział, dlaczego też przy kompletowaniu personelu Daniłow w ogóle nikogo na tę funkcję nie przewidywał. Wagon - apteka był ulubionym wagonem Daniłowa. Zakochał się od pierwszego wejrzenia w jego nieskazitelnej bieli, w błyszczących niklowanych narzędziach, w linoleum, w tych drzwiach hermetycznie zamykających się, w stolikach i stołkach składanych, a przymocowanych do ścian wagonu. Czystość i wygody były namiętnością Daniłowa. Ukochany wagon otaczał żarliwą miłością. Wycierał chustką do nosa szyby okien — czy nie ma tam kurzu. Aptekarka, zaraz pierwszego dnia rozlała jodynę na niebieskawo - białym, świeżo pomalowanym stole. Daniłow, gdy zobaczył tę plamę, aż pobladł ze zmartwienia. Klawa Muchina, pielęgniarka i sanitariuszka po prostu padała z nóg, utrzymując tę nieprawdopodobną, absolutną, „wyjałowioną" czystość, której domagał się Daniłow.

W tej chwili Klawa była w przedziale z prysznicem. Stała przy stole i nisko pochylając ciemno - rudą głowę w zawoju z białej gazy, ściągała nitką szeroki bandaż. Okna były zasłonięte, paliła się żarówka elektryczna.

— Co siostra robi? — zapytał Daniłow.

Odwróciła do niego białą, pełną piegów, dobrą i nieco zaspaną twarz.

— Abażur, — odpowiedziała ze zmęczonym westchnieniem.

— Jeszcze jeden? Na tę żarówkę?

— Nie. Na punkt.

— Na jaki punkt?

— Na punkt w prysznicu.

Była zaspana i niechętnie mu tłumaczyła, ale on zrozumiał o co jej chodziło i jej pomysł podobał mu się.

— Rozumiem. Kiedy prysznic nie działa, zakłada się na niego abażur, żeby było ładniej. O to chodzi?

— Tak. Tylko szkoda, że to gaza. Ładniej byłoby z jedwabiu. Różowego albo niebieskiego.

— Oczywiście z jedwabiu byłoby ładniej,— uśmiechnął się. Ale nie ma go. A może bandaż ufarbować farbką, na niebiesko?

— Można byłoby jeszcze — z ufnością Klawa popatrzyła mu prosto w twarz — można czerwony atrament rozcieńczyć i będzie piękna, różowa farba.

— Koniecznie trzeba będzie kupić czerwonego atramentu, obiecywał Daniłow. — W pierwszym sklepie, do którego dobrniemy, kupimy czerwonego atramentu.

Ta ruda dziewczyna rozbawiła go. Szedł poprzez huczące przejścia między wagonami i uśmiechał się.

A teraz „Krügierowskie wagony dla ciężko rannych bez żadnych przegródek, przestrzennie jak w małych salkach szpitalnych. Wszystko na biało. Trzy rzędy zawieszonych z każdej strony posłań. Na ścianach szafeczki. Jakieś miękko wyściełane krzesła. Tu się czuje szpital. Chciałoby się szybciej przejść obok tych wiszących posłań, z których każde ma siatkę, jak łóżeczka dla dzieci.

Wreszcie ostatni wagon - izolator. Zwykły wagon, którego część zajmuje własna stacja elektryczna z motorami. To był właściwy cel jego inspekcji. Wiedział, że coś tu będzie nie w porządku.

Dyżurnego w izolatorze nie było.

Postał przy drzwiach elektrowni: słychać głosy, ale trudno je odróżnić, łoskot kół przeszkadza..

Naraz otworzył drzwi. Nikt się tym nie przestraszył. Uniósł się z miejsca tylko Goremykin, żołnierz - wartownik. Inni siedzieli. Krawcow, maszynista elektrostacji, przesunął papierosa w kąt ust, z hałasem położył kartę na stole i powiedział:

— Biję i dobijam. .

— Łżesz. Trefle atu — powiedział majster wagonowy Protasow i także z hałasem wyrżnął kartą o stół.

Młody elektromonter Nizwiecki zmieszał się naraz i wstał.

Wszyscy ci ludzie, prócz Goremykina, byli specjalistami o wysokich kwalifikacjach. Z takimi było najtrudniej. A prócz tego Krawcow był kontraktowy. .

— Buteleczek szukacie, obywatelu komisarzu? — powiedział Krawcow, obserwując Daniłowa. Nie da rady. Buteleczki poo... szły, fiut!....

Machnął ręką. Powieki miał zaczerwienione, spojrzenie mętnawe.

Daniłow siadł na stołku i zamyślił się. Specjaliści zamilkli, spojrzawszy na niego, ich twarze również spoważniały. Goremykin, skradając się za plecami Daniłowa, wyszedł, poczuwając się do winy i cichutko zamknął za sobą drzwi... Jeżeli chodzi o Goremykina, wszystko jest jasne. Wiadomo, jak z nim należy rozmawiać. Tych trzech mógłby również skazać na areszt. Urżnęli się, to było oczywiste. Jeszcze w ciągu dnia, w Wołogdzie zauważył, że gdzieś biegali, szeptali... Skazać na trzy dni aresztu każdego... a dalej co?

— Rozdaj karty!—powiedział Daniłow do bladego i zaniepokojonego Nizwieckiego. Zagramy w durnia.

Zagrał z nim partię, namyślając się nad każdym wyjściem. Wygrał i wstał.

— Tak się gra. Chyba dosyć na dzisiaj, czy też „tańce do samego rana"?

Krawcow i Protasow milczeli nachmurzeni. Nizwiecki niepewnym głosem rzekł:

— Skądże znowu, idziemy spać.

— No, to chodźmy, — powiedział Daniłow.

Nizwiecki szedł za nim wagonowymi korytarzami z przykrością myśląc o rozmowie, która go czeka. Ale Daniłow milczał i nie oglądał się. Otwierał drzwi — Nizwiecki je zamykał. Huczały koła w przejściach między wagonami. Późna noc nakryła wszystko. Niebo wygwieździło się, niedługo będzie świtało.

W wagonie - aptece Klawa, posapując, przymierzała na prysznicu abażur, upięty w składki.

— Patrz, co wymyśliła — odezwał się Daniłow do Nizwieckiego. Ognisko domowe zakłada. Chce tu jeszcze wszystko na niebiesko, czy różowo przystroić. Posłuchajcie, moi drodzy, ja bym tu chciał jeszcze głośnik radiowy założyć. Przyjdzie ranny na opatrunek, niech sobie posiedzi i posłucha. Zajmiecie się tym?

— Owszem, czemu nie? — wymamrotał Nizwiecki.

Streszczenie dwóch pierwszych odcinków powieści

p. t. TOWARZYSZE PODRÓŻY

Akcja powieści rozpoczyna się w radzieckim pociągu sanitarnym, jadącym w pierwszych dniach wojny z Niemcami w kierunku frontu.

Komisarz pociągu, Daniłow, robi nocą obchód sprawdzając czy wszystko jest w porządku. Zamienia parę zdań z wartownikiem, nasuwają mu się wspomnienia sprzed kilku lat.

Daniłow oglądał go. Miał wygląd inteligentny, ubrany był schludnie i dobrze. Widać było, że przywykł nosić dobre rzeczy.

— A cóż z wami takiego? — zapytał. — Czemu nie wzięli do wojska?

— Mam hemoroidy, — odpowiedział Nizwiecki, czerwieniąc się po same uszy. Daniłow zdziwił się.

— Patrzcie państwo, też chorobę, jak dla starców, wynalazł sobie. A nie chcielibyście do pułku?

— Sześć lat pracowałem w pociągu Moskwa - Władywostok, — odpowiedział Nizwiecki, jawnie denerwując się. Mógłbym tam dalej pracować i nikt by mnie nie ruszył. Sam prosiłem o przydział do sanitarnego pociągu. Żeby przynajmniej coś dla wojny...

— A w pociągu sanitarnym, — powiedział Daniłow — dyscyplina jest nie mniejsza, aniżeli w szeregach. A nawet większa! To co wolno na froncie, tego nam nie wolno. Myśmy powin-



WIERA PANOWA

ni być jak te aniołki. Jesteśmy braćmi i siostrami miłosierdzia. A co do tej wódki, to już ja ciebie zapewniam, mój bracie, — powiedział cicho, ale z siłą, ściskając pięści, — więcej tego w pociągu nie będzie. Możesz mi wierzyć. Nie będzie!..

Dopiero dwa tygodnie trwała wojna, a zdawało się, że to już lata całe minęły.

Nad ranem 22-go czerwca Daniłow obudził się dość późno i gniewał się na żonę, że go nie obudziła. Chciał koniecznie spędzić ten dzień z synem i chciał, żeby to był przyjemny dzień i aby on i syn nacieszyli się nim do woli. A tymczasem żonie żal było go obudzić i skróciła mu te świąteczne i takie rzadkie przyjemności.

Syn wdrapał się na łóżko, siadł mu okrakiem na nogach, taki płowowłosy, w białym ubranku, niebieskich skarpeteczkach. Słońce kładło się plamami na wymytej żółtej podłodze. Prawdziwe lato dopiero się rozpoczęło, a na policzkach i nóżkach synka już była opalenizna.

— Tatusiu, pójdziemy?

Obiecał synkowi, że pójdzie z nim na spacer. Obiecał, że wstanie wcześniej i zaraz pójdzie. A teraz z winy żony przespał. Chłopak cały ranek męczył się oczekiwaniem. Zwątpił w to, co ojciec przyrzekł.

— Pójdziemy, synku, przegryziemy coś i zaraz pójdziemy.

— Dopóki żona przygotowywała śniadanie, Daniłow wyszedł do ogródka. Już drugi rok z żoną mieszkał w mieście, był zarządzającym zakładów, a żona wciąż nie mogła przyzwyczaić się do kupowania jarzyn w sklepiku i sadziła swoje jarzyny w ogródku. Na kartofle i kapustę brakowało ziemi dokoła domu, więc też je sadziła na działce, za miastem. Jeździła tam pociągiem, polewała, czyściła grządki, wyrywała chwasty. Ręce miała ciemne, spracowane, chłopskie. Daniłow nieraz mówił do niej:

— Twoja chciwość wpędzi cię do grobu. Napracujesz się Bóg wie wiele, byle nie przepłacić w sklepiku.

A ona odpowiadała:

— Jakże bez swoich kartofli?

Ale tego ranka widok zielonych grządek sprawiał przyjemność Daniłowowi. Chodził pomiędzy nimi i patrzył jak rozwijały się rozsady pomidorów, kiedy można będzie mieć sałatę, a synek przykucał przy nim i pytał:

— A kiedy będzie rzodkiewka?

Ta chwila utrwaliła się w nim, jak na fotografii. Oto stoi pomiędzy grządkami, niebo jest słoneczne, radosne, pokój dokoła — a synek siedzi w kucki obok i pyta:

— A kiedy będzie rzodkiewka?

Była to ostatnia chwila minionego życia, tego życia z synem, z niedzielnym wypoczynkiem, z leniwymi myślami o spacerze i pierogu, który będzie na obiad.

Na ganek wybiegła żona:

— Wania... Wania... Wojna... Mołotow przemawia przez radio...

Wbiegł do domu. Z radio dobiegały ostatnie słowa niepozostawiające miejsca żadnym wątpliwościom. Wreszcie zamilkło. Daniłow podniósł głowę i wszystko naraz zmieniło się. Jakoś inaczej świeciło słońce, inny stał się jego dom. Twarz żony była jakaś inna. Ta chwila jeszcze trwającego pokoju i głębokiej zadumy cofnęła się gdzieś strasznie daleko. Wszystko pobiegło, pomknęło gdzieś niepowstrzymanie, w ślad za myślami.

— Tatusiu, pójdziemy? — zapytał synek.

— Nie, odpowiedział Daniłow, — nie syneczku, nie pójdziemy.

I synek zapłakał.

Tego samego dnia Daniłow uporządkował swoje papiery, napisał list do ojca, poszedł na pocztę i wysłał staremu ojcu przekaz pieniężny. Wśród starych listów znalazła się zmięta koperta, a z niej sterczał rożek jakiejś fotografii. Nie wyjął jej i nie patrząc, rzucił do szuflady.

Fotografie synka położył do portfelu.

W nocy żona cicho płakała, by go nie smucić. Udawał, że śpi. A jednak pochwyciła chwilę, gdy się poruszył, uniosła się, spojrzała mu w oczy i rzekła:

— Chyba ciebie zwolnią, Wania?

Odwrócił się od niej. Dla niego ta sprawa była rozstrzygnięta już od rana, gdy usłyszał radio. Jutro pójdzie do komendy wojskowej. Cóż ją to może obchodzić? To są jego własne sprawy.

Z rana przyniesiono mu kartę powołania. Tym lepiej. Nie będą mówili, że się wyrywa. Poszedł, bo był zmobilizowany — ot i wszystko.

W komendzie wojskowej skierowano Daniłowa do Potapienko. To był przyjaciel, dyrektor sanatorium. W mundurze wojskowym, z ogoloną głową, jakiś odmłodniały, siedział przy pustym biurku, a dokoła stało pełno cywilów. Chociaż okna były otwarte i ci ludzie dopiero co przyszli, ale w pokoju było już tak napalone, że nie było czym oddychać.

Potapienko wyciągnął do Daniłowa ciepłą, pulchną rękę.

— Przyszedłeś. Starasz się o zwolnienie?

— Nie.

— Doskonale. Zaczekaj, — powiedział Potapienko.

Wcale nie było potrzeby kazać mu czekać tak długo. Potapienko załatwił tych nawet, którzy przyszli po nim, ale Daniłow rozumiał o co chodzi: Potapienko chciał się przed nim popisać. Było mu przyjemnie, że Daniłow jest jeszcze w cywilu i że musi czekać, a on Potapienko już jest w mundurze i już się do niego zwracają o rozkazy, o rozporządzenia, o decyzje. Gładko wygolona, z podwójnym podbródkiem, niemal atłasowa i trochę kobieca, twarz Potapienki promieniała od zadowolenia. Chmurzył co prawda czoło, chciał ukryć to zadowolenie, ale nie udawało mu się. Wreszcie wezwał Daniłowa.

— Siadaj — odezwał się. Tyś w batalionie odbywał służbę?

— W batalionie.

— Doskonale, — powiedział Potapienko, — zapisując w notesie. Dostaniesz przydział jako komisarz do pociągu sanitarnego. Zaczekaj, — powiedział, uprzedzając sprzeciw Daniłowa. — Wiem co powiesz. Pójdziesz do pociągu. Trzeba uformować i zorganizować pociąg sanitarny. Wiesz jak to się robi?

— Nie. A ty wiesz?

— Ja też nie wiem — powiedział Potapienko. Ale nie święci garnki lepią.

— Nie święci — zgodził się Daniłow.

— Tu są instrukcje. Umiesz czytać — dowiesz się. Bierz sobie ludzi jakich chcesz. Nie będziemy się sprzeczali, bo nie ma na to czasu.

— Kto jest komendantem?

— Komendanta pociągu nie ma jeszcze, odpowiedział Potapienko. — Będzie i komendant, a ty tymczasem masz sformować cały pociąg.

— Rozkaz. Będę formował — odpowiedział Daniłow, wstając.

Przy wejściu wpadł na przewodniczącego miejscowego komitetu, Grygowiewa, który biegnąc niósł dla niego papierek, zwalniający Daniłowa z powołania do wojska.

— Zróbcie z niego jakiś inny użytek, — powiedział Daniłow — a Merkułowa (to był jego zastępca) trzeba powiadomić, żeby wieczorem przyszedł do fabryki. Przyjdę przekazać mu wszystkie sprawy.

Ale nie przyszedł tego wieczora. Dopiero 26-go doczekał się go Merkułow, który tymczasem dostał już oficjalną nominację na stanowisko dyrektora zakładów, na miejsce Daniłowa.

W ciągu tych trzech dni Daniłow kompletował personel sanitarnego pociągu. Trzeba było najrozmaitszych ludzi. Potrzebny był lekarz - ordynator, felczer, siostra, tzw. chirurgiczna, starsza pielęgniarka, młodsze pielęgniarki, sanitariusze, wartownicy, palacze, maszynista do stacji elektrycznej, elektromonter, kilku wagonowych, kilku majstrów kolejowych. Zresztą nie tylko Daniłow biegał po mieście w poszukiwaniu potrzebnych mu ludzi. W mieście jednocześnie formowano około 50 sanitarnych pociągów i każdy z nich na gwałt potrzebował lekarzy, pielęgniarek, sanitariuszy, palaczy...

Daniłow miał swój specjalny pogląd na ludzi.

Wielu wydawał się dość dziwaczny.

Gdy powstawało pytanie: kogo wybrać? — pewnego siebie, bardzo „towarzyskiego", miejskiego felczera, dowcipnisia, tryskającego zdrowiem, czy też nieśmiałą, zwykłą wiejską felczerkę z dwuletnią praktyką, o młodej, nerwowej twarzy, a może nawet nieco chorobliwej — wtedy Daniłow, nie wahając się, wybierał felczerkę.

I gdy zwróciła się do niego ta czerwona jak indianin, budząca nawet pewien lęk (kto wie, czy nie zezowata nawet?), obdarzona wielkim nosem, Julia Dmitrowna, siostra „chirurgiczna" — Daniłow wcale się nie przeraził, lecz przeciwnie ucieszył się. Wiedział bowiem, że to jest pracownica, jakiej mu było potrzeba.

Sanitariuszy trzeba było wybierać spośród zmobilizowanych już żołnierzy. Czerwony Krzyż przysyłał dziewczęta, które ukończyły kursy pielęgniarstwa.

Daniłow poszedł do koszar, gdzie na walizeczkach i tobołkach, zupełnie jak na dworcu, siedzieli i spali ludzie. Wołał wtedy:

— Felczerzy—są tutaj? Aptekarze? Palacze? Uwaga! Uwaga! Felczerzy, aptekarze, palacze!...

I oto przystąpiła do niego maleńka kobietka o chłopięcej twarzy z figlarnym i wesołym wyrazem. Miała na sobie niebieski sweter. Głowa krótko ostrzyżona.

— Farmaceutka? — zapytał Daniłow.

— Nie, odpowiedziała — jestem instruktorką wychowania fizycznego.

— Nie potrzebuję wychowania fizycznego, — odpowiedział.

Roześmiała się.

— Ja wiem. Chcę być sanitariuszką.

— Także pomysł, — odpowiedział — do takiej pracy potrzebni są bardzo silni ludzie.

Znów roześmiała się, nachyliła się szybko, chwyciła go pod kolanami i naraz poczuł, że został uniesiony w górę. Na krótko wprawdzie, ale podniosła go.

— Znakomicie! — przyznał. Nie ma co mówić, pierwszorzędnie.

Stała przed nim, nie zdradzając śladu zmęczenia.

(dalszy ciąg nastąpi)